

Cena egzemplarza zł **3**
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł **60** + 10 zł za doręczenie zamiejs. + 5 zł za doręczenie miejscowe

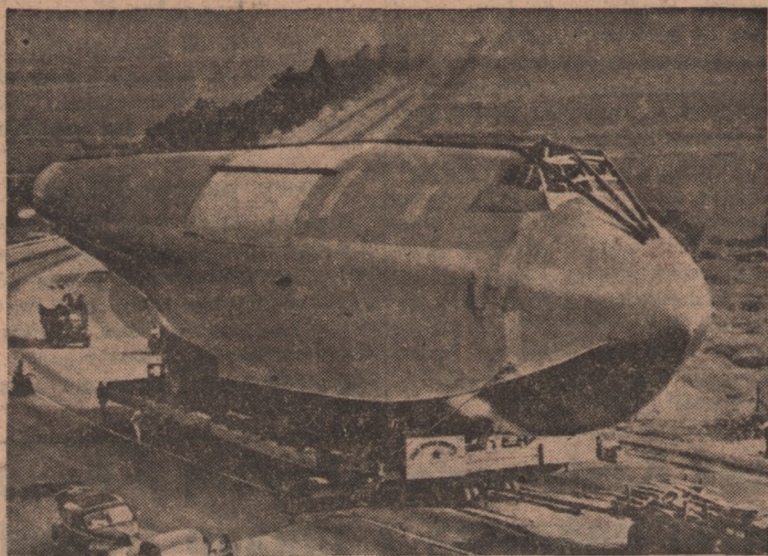
KURIER POLSKI

Rok II Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Poniedziałek, dnia 22 lipca 1946 r.

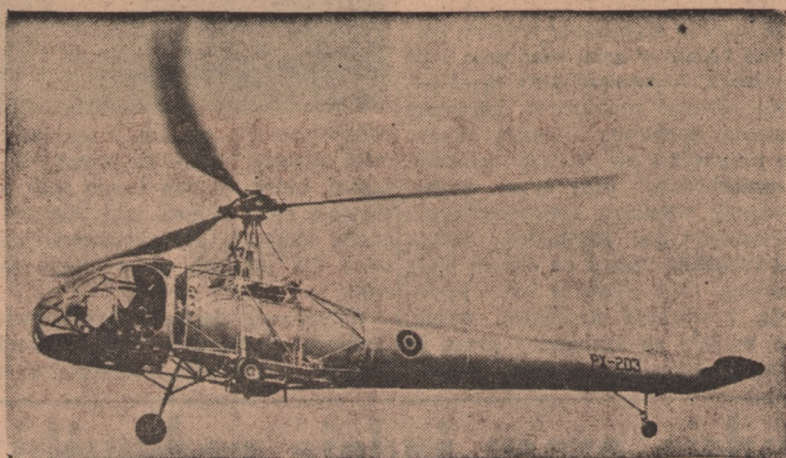
Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 196



Kadłub olbrzymia powietrznego, który będzie największym z dotychczas zbudowanych statków, w drodze z Culver City (Kalifornia) do Terminal Island. Fotograf uchwycił moment holowania kadłuba na specjalnie skonstruowanym podwoziu. Transportowi towarzyszy liczna eskorta samochodów i motocykli.

Przyszłość należy do...



Jednym z najciekawszych eksponatów Wystawy Ligi Lotniczej w Southampton było turbinowane auto-żyro — typu angielskiego „Cierva W 9” — o jednym rotacyjnym śmigle i Aor-gue — kompensacyjnej turbinie. Na pokazie lotniczym auto-żyro mane-wrowało z łatwością w każdym kierunku — w dół — na boki i do tyłu. Jest to rewelacyjny wynalazek, zbudowany w zakładach Weir Ltd and the Cierva Autogiro Co.



BEWI

Upiększa

i konserwuje obuwie

Fabr. Techniczno-Chemiczna
Poznań, M. Focha 137, tel. 64-85

Depesza Prezydenta Trumana do Prezydenta KRN

WARSZAWA (PAP-dr). Prezydent KRN Bierut otrzymał depeszę od Prezydenta Stanów Zjednoczonych AP Trumana z podziękowaniem za życzenia złożone z okazji amerykańskiego „Dnia Niepodległości”.

Różnica zdań między Van Ackerem a jego partią Przesilenie rządowe w Belgii

Czy partia chrześcijańsko-demokratyczna wejdzie w skład rządu — Komuniści protestują

BRUKSELA (PAP). Van Acker oświadczył prasie, że zrezygnował z misji utworzenia rządu, gdyż jego partia nie pozwala mu na stworzenie takiego gabinetu, jakiego on sobie

życzy. Van Acker oświadczył, iż jest przeświadczony, że obecna sytuacja wymaga rządu, któryby miał poparcie wszystkich „ludzi dobrej woli”. Jest to aluzja do jego chęci włączenia do rządu partii chrześcijańsko-społecznej. Komuniści w ślad za tą deklaracją oświadczyli, że nie będą współpracować z rewolucjonistami, którzy pragną powrotu króla Leopolda.

Flandin „znów wypłynął”

Laval spychał go w cień w rządzie Petaina

PARYŻ (ZAP). 23 lipca stanął przed najwyższym trybunałem osławiony polityk francuski Flandin. Flandin reprezentował już przed wojną tendencje germanofilskie, a po Monachium „wslawił” się swą głośną depeszą gratulacyjną do Hitlera. W okresie okupacji był wprawdzie w obozie Petaina, ale nie odegrał zbyt wybitnej roli, gdyż rywalizował z Lavalem. Po przejściowym usunięciu Laval w grudniu 1940 r. Flandin mianowany został przez Petaina ministrem spraw zagranicznych, lecz po paru miesiącach w następstwie ataków klikki Laval zmuszony był ustąpić. Od tego czasu było o nim dość

cicho — zanim nie „wypłynął” znów, tym razem w najważniejszej roli: oskarżonego. Mijamy nadzieję, że będzie to już jego rola ostatnia.

Krwawe starcie w Indiach

LONDYN (PAP). Oficjalny komunikat władz brytyjskich w Centralnych Indiach stwierdza, że doszło tam do starcia ludności z policją. Policja otworzyła ogień do tłumu, który ją zaatakował kamieniami i kijami. 6 osób zostało zabitych.

Uwaga śmierć idzie!



Okolice Detroit i Windsor w USA zostały nawiedzone przez wielki huragan, który zniszczył wielkie połacie kraju i zburzył wiele domów w tych miastach. Przystym zostało zranionych i zabitych wielu mieszkańców. Na zdjęciu moment zbliżenia się śmiertelnie trąby powietrznej. Widać olbrzymi lej, którego siłę niszczycielską odczuli Amerykanie. Uwaga: śmierć nadchodzi.

Proces kolaborantów francuskich

PARYŻ (PAP). W Paryżu rozpoczął się proces 33 przemysłowców, oskarżonych o współpracę z Niemcami.

Rewelacyjne opowiadanie Nordahla Griega

Lotnicy norwescy uratowali

Zapas złota Norwegii wynosił 240 milionów koron 1503 skrzyń złota

OSLO (ZAP). Poeta norweski Nordhal Grieg, który jako sprawozdawca wojenny był zestrzelony nad Berlinem, napisał autentyczne opowiadanie o 30 żołnierzach norweskich, którzy wkrótce po 9 kwietnia 1940 r. uratowali przed Niemcami zapas złota Norwegii wartości 240 milionów koron norweskich. Zapas ten przewieźli w 1.503 skrzyniach najpierw do północnej Norwegii następnie zaś do Anglii. Opowiadanie to zostanie obecnie sfilmowane w ramach wspólnej norwesko-duńskiej

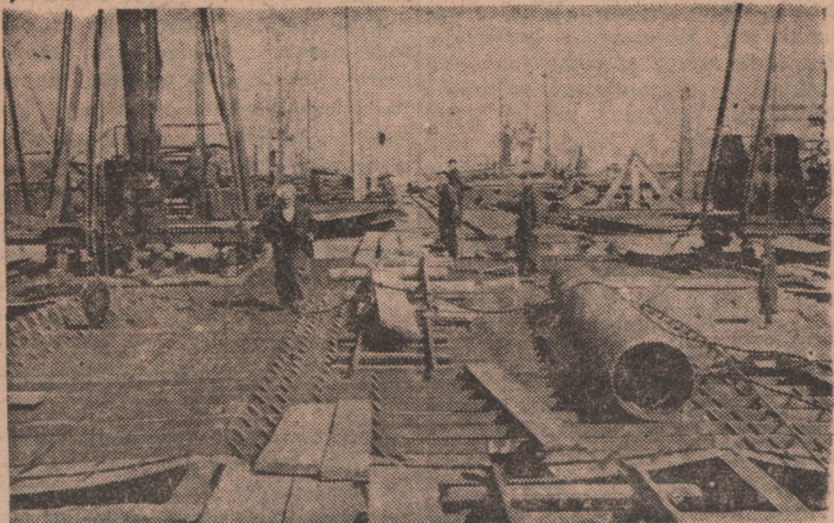
produkcji filmowej, według scenariusza duńskiego pisarza.

Kto zna miejsce pobytu pilota Stewarta?

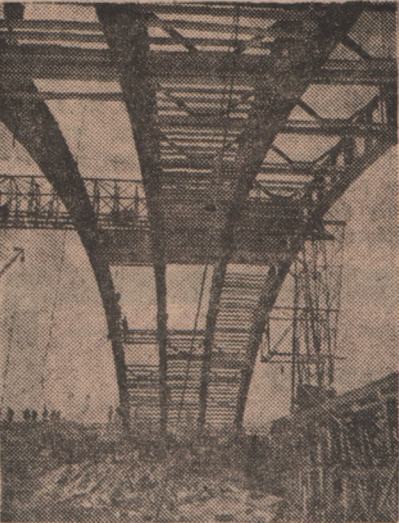


WARSZAWA (tel. wł). Ambasada Brytyjska w Warszawie otrzymała list od pani J. B. Stewart (adres: Essexvale, Southern Rhodesia, South Africa). Na podstawie pewnych danych pani Stewart przypuszcza, iż jej syn, pilot-officer, James Keith Stewart, RAF nr 80400, eskadra Nr 64, który nie powrócił z nalotu na Dieppe w sierpniu 1942 roku, żyje i znajduje się w którymś z klasztorów na zachodnich terenach Polski, pod opieką zakonników. Podobno miał uszkodzony kręgosłup. Ktokolwiek może dostarczyć wiarogodnych danych o losach, względnie miejscu pobytu pilota Stewarta, proszony jest gorąco o nadesłanie ich do Wydziału Lotniczego Ambasady Brytyjskiej w Warszawie.

Most Poniatowskiego gotowy!



MOST Ks. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Prace przy nawierzchni mostu. Widoczne na zdjęciu niecki wypełniane się lekkiem betonem i zalane następnie asfaltem.



Most ks. Józefa Poniatowskiego. Zmontowane cztery tuki jednego z przęseł.

Wojsko i policja zaatakowani przez tłum

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że przewodniczący angielskiej misji traktatowej i ambasador angielski złożyli protest na ręce premiera egipskiego w sprawie incydentów, jakie miały miejsce w Aleksandrii, w czasie których oficerowie i wojskowa policja angielska byli zaatakowani przez tłum.

Montgomery honorowym obywatelem Londynu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w stolicy Anglii obchodzone uroczystości nadania honorowego obywatelstwa Londynu marszałkowi Montgomery. Tłumy londyńczyków witały marszałka, kiedy przejeżdżał przez zbombardowane ulice Londynu. W przemówieniu Montgomery oddał hołd strategom i żołnierzom brytyjskim.

W druga rocznice

Państwowość polska, rozbita we wrześniu 1939 brutalną siłą hitlerowskiego najeźdźcy, w samej zasadzie nie przestała istnieć, ani na jeden moment. Naród Polski walczył z całą zaciekłością z niemieckim wrogiem, grupując się w organizacjach podziemnych. Walcząc w warunkach tym trudniejszych, że wszelkie akcje dążące do zrzuśnięcia przemocy wroga nie były skoordynowane, gdyż różne były ich ośrodki dyspozycyjne.

Dążenia niepodległościowe Narodu Polskiego otrzymały dopiero swój właściwy wyraz w momencie wydania historycznego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W akcie tym, wydanym 22 lipca 1944 w Chełmie lubelskim, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wziął na siebie odpowiedzialność za kierowanie losem narodu, upoważniony do tego przez cztery demokratyczne stronnictwa. W ten sposób wszelkie akcje żywiołów demokratycznych zostały ostatecznie ujednolicone. Równocześnie jednak Manifest PKWN jest pierwszym programem polityki państwowej, pierwszym realnym kształtem nowej, demokratycznej Polski.

Manifest z 22 lipca wyraża postulat ustalenia granic polskich na Odrze i Nisie i określa zarazem kierunek polskiej polityki zagranicznej, decydującej się na ścisły sojusz z ZSRR i trwałą przyjaźń z demokratycznymi krajami zachodnimi. Manifest z 22 lipca powziął ważne postanowienie o reformie rolnej, decydując się w tym wypadku na krok, dający ziemię na własność tym, którzy wkładają w pracę na niej swój ciężki mózół. Te same motywy kaszały PKWN powziąć uchwałę o uspołecznieniu wielkiego przemysłu.

Manifest lipcowy oddaje głos w życiu politycznym państwa wyłącznie tym ludziom, których postawa gwarantuje pozytywne ustosunkowanie się do demokratycznego ustroju.

Manifest lipcowy, doceniając ważną rolę kultury w życiu narodu, wyznacza jej jedną z naczelnych ról, nakazując zająć się jej upowszechnieniem powołanym do tego związkom artystycznym.

Jeśli popatrzymy dziś z perspektywy dwu lat na datę 22 lipca 1944 r., narzuca się nam obiektywne stwierdzenie, że Manifest PKWN ani w jednym szczególe nie pozostał naszym hasłem.

Reforma rolna, dająca chłopu ziemię jego trudu, upaństwowienie wielkiego przemysłu, w wyniku którego państwo wzięło na swą głowę odpowiedzialność za byt robotników kopalń, wielkich fabryk i innych przedsiębiorstw — dwa te fakty przyjmowane początkowo niechętnie lub wręcz wrogo przez pewien odłam społeczeństwa są osiągnięciami historycznymi, są dziś wartościami uznanymi przez wszystkich zdrowo i społecznie myślących, za kardynalne podstawy naszego bytu państwowego.

Przy tym wszystkim stoimy dziś twardą i mocną stopą nad Odrą i Nisą, pełną piersią wdychamy tchnienie szerokiego 500 kilometrowego wybrzeża morskiego. Jesteśmy na najlepszej drodze do potęgi, potęgi nie mitycznej jak przed 39 rokami, ale potęgi realnej. Z wdzięcznością do mądrym i przewidującym planowi polityki państwowej wyrażonemu w Manifestie 22 lipca oraz PKWN, który po przekształceniu się w Rząd Tymczasowy a następnie w Rząd Jedności Narodowej, znalazł dość siły i energii, żeby planowanie przeobrazić w czyn.

Dlatego też dzień 22 lipca wszedł do historii polskiej jako dzień wielkich przemian politycznych i społecznych, stawiających Polskę w szeregu narodów realnie walczących o lepsze swoje jutro.

Przed egzekucją „Kata Wielkopolski” Szubienica na stokach Cytadeli Poznańskiej

POZNAN (tel. wł.). Na skutek odrzucenia przez Prezydenta KRN Bolesława Bieruta próby o ulaskawienie, wyrok na Arturze Greiserze wykonany zostanie w niedzielę, 21 bm. o godz. 7 rano w Poznaniu. Greiser powieszony na szubienicy w stoku Cytadeli Poznańskiej na miejscu amfiteatralnym. Ludność Poznania będzie miała okazję uczestniczenia w tym akcie wymiaru sprawiedliwości dziejowej. Na miejscu egzekucji znajdą się również przedstawiciele stronnictw politycznych, Polskiego Związku Zachodniego, Związku b. Więźniów Politycznych oraz innych organizacji.

Techniczne wykonanie wyroku spoczywać będzie w ręku kata oraz jego pomocnika. Asystować przy egzekucji będzie również prokurator, naczelnik więzienia, duchowny i lekarz. Skazaniec przybędzie na miejsce egzekucji w samochodzie, przy czym według procedury wymiaru sprawiedliwości, podchodząc pod szubienicę, będzie miał związane ręce a na oczach białą przesłonę. Gdy wreszcie kat wypełni swoją powinność urzędową, zwłoki będą wisiały na szubienicy przez 20 minut, po czym lekarz stwierdzi skon-

Ciało Greisera złożone będzie do trumny pozostałej z zapasów, jaki Niemcy w czasie okupacji przygotowali masowo dla polskich ofiar swego terroru



delikwenta. Po zdjęciu z szubienicy, ciało złożone będzie do trumny i to takiej, która dziwną ironią losu zachowała się z zapasu, jaki Niemcy w czasie okupacji przygotowali masowo dla polskich ofiar swego terroru. W sprawie dalszych losów zwłok Greisera władze zachowują milczenie. Istnieje jednak przypuszczenie, że za-

miast pochowania w ziemi, będą one oddane do zakładu medycyny sądowej, celem naukowego badania mózgu straconego byłego wielkorządcy kraju Warty.

W sobotę o godz. 6 wieczorem została skazanemu zakomunikowana decyzja Prezydenta KRN o odrzuceniu jego próby o ulaskawienie.

Ostatnie chwile swego życia zużył Greiser na napisanie szeregu listów, oraz dokonanie w asyście duchownego — przed krokiem do wieczności — obrachunku ziemskiego z Najwyższym Sędzią.

W chwili, gdy Czytelnicy „IKP” relację tę otrzymają do ręki, Artur Greiser nie będzie już żył. Jako pierwszy w Polsce z serii wielkich przestępców czasu wojny, którzy życiem swoim i zbrodniczą działalnością zasłużyli na to, by wykreślić ich z listy żyjących ludzi na świecie, będzie miał wymierzoną sprawiedliwość. Sic transit gloria mundi..

Ludzie pracy żądają podwyżki!

Analogiczne akcje związków zawodowych we Francji Włoszech i w Anglii

PARYŻ (dr). Przedstawiciele francuskich związków zawodowych pertraktują w sprawie 25 procentowej podwyżki płac. Propozycje te przedłożyli rządowi francuskiemu.

Tak samo włoskie związki zawodowe domagają się od swego rządu

przystosowania płac do cen i podwyższenia stopy życiowej robotnika włoskiego.

Angielskie związki zawodowe starają się o wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, przez niektóre fabryki już wprowadzonego.

Bunt robotników niemieckich

Steroryzowali lekarzy i obrabowali magazyny

300 robotników, których Angielcy zatrudnili przy remoncie domów, przeznaczonych dla kwatery głównej okupacyjnych wojsk brytyjskich, zbuntowało się przeciwko rzekomo nieodpowiedniemu ich odżywianiu w obozie mieszkalnym, który specjalnie dla nich Angielcy postawili. Robotni-

cy ci napadli na magazyny żywnościowe, sterroryzowali lekarza i kucharza obozu i zmusili ich do otwarcia magazynów. Magazyny zostały rozrabowane. Celem usmierzania tego buntu ściągnięto odpowiednie oddziały policji i aresztowano... jednego Niemca.

Uwagi na czasie Polska nie może zrezygnować

z posiadania zdrowego stanu kupiectwa

Rozwój polskiego kupiectwa w czasach zaborów opierał się prawie wyłącznie tylko na pomocy finansowej polskich Banków Ludowych. Również i w czasach niepodległości naszej utrzymywana została współpraca finansowa polskiego kupiectwa ze spółdzielniami szczególnie w mniejszych ośrodkach miejskich. W odrodzonej Polsce niewątpliwie inicjatywa prywatna reprezentowana w kupiectwie będzie starała się korzystać przy swych operacjach finansowych z współpracy z bankami spółdzielczymi.

Gdy obserwujemy rozwój naszego handlu prywatnego to na ogół uderza nas zbyt wielka ilość sklepów pewnej branży nie dostosowana do potrzeb i możliwości konsumpcyjnych społeczeństwa. Już przed wojną ludzie żyjący w kupiectwie zwracali uwagę na niezdrowe stosunki w organizacji naszego handlu. Zbyt niskie zarobki na wszelkiego rodzaju sta-

nowiskach pracowniczych — powodują, że ludzie pechają się do handlu, nie mający najczęściej żadnego przygotowania fachowego. Wydaje się ludziom, że to jest jedyna dziedzina, która umożliwi im utrzymanie swej stopy życiowej na wyższym poziomie, niż to mogłoby mieć miejsce na jakiegokolwiek posiadzie. Stąd ta powódź sklepików żywnościowych, restauracyj, kawiarni, sklepów galanteryjnych i szczególnie komisowych. Gdy na skutek braku środków do życia i z powodu niskich zarobków ludzie sprzedawali rozmaite zdobycie czy zachowane towary, aby na wolnym rynku zaopatrzyć się w dostateczne z przydziałów artykuły żywnościowe, to zwiększające się przydziały powodować musiały zmniejszenie się zapotrzebowania towarów na wolnym rynku. Towary dopływające do handlu prywatnego, często z szabru zostały zabezpieczone. Również wzrastająca produkcja

przemysłowa i rozprowadzanie ich przez spółdzielczość po cenach ustalonych, niższych niż na wolnym rynku, musi powodować zmniejszanie się obrotów w sklepach czy handlu prywatnym. Zasadniczo ilość żywnościowych sklepów handlowych na każdym terenie, w każdej miejscowości, dostosowana być winna, nawet w czasach normalnych, przedwojennych, proporcjonalnie do ogólnych obrotów w danej branży.

Samo kupiectwo poprzez swoją organizację zawodową dążyć powinno było, aby nie powstawało na danym terenie więcej sklepów, niż na to warunki ich żywotności pozwalają. Branżowe sklepy powinny jako swą nadszatkową zorganizować hurtownie wspólnego zakupu i ustalić ceny sprzedaży, aby za jeden i ten sam artykuł — towar — nie płacono w różnych sklepach różnych cen. Ustalona marża zarobkowa i zapewnione obroty, zależnie jedynie od obsługi klienta, powinny dać możliwość rozwinięcia się u nas w Polsce solidnego i uczciwego kupiectwa, eliminującego z handlu spekulację i brudną konkurencję. Kupiectwo, nie mniej niż spółdzielczość, potrzebuje solidnej współpracy i organizacji samopomocy gospodarczej szczególnie dla wyeliminowania zbytecznego pośrednictwa i uregulowania cen na podstawie zdrowej kalkulacji handlowej.

Zmniejszające się obroty wolnorynkowe powodują stopniowy lecz stały

La Guardia w Atenach

ATENY (dr). La Guardia zwiedza w Atenach składnice, w których rozmieszczone są towary UNRRA.

Obfite żniwa w Ameryce

NÓWY JORK (dr). Amerykański departament rolnictwa zapowiada bardzo obfite żniwa.

Demonstracja przeciw rządowi gen. Franco

BELGRAD (FA). Z okazji 10-tej rocznicy wojny domowej w Hiszpanii, odbyła się w Belgradzie wielka demonstracja przeciwko rządowi gen. Franco.

Zwiększenie przydziałów Jugosławii

SOFIA (dr). W Bułgarii zwiększone zostaną od sierpnia przydziały tłuszczu i konserw mięsnych. Jakość chleba poprawiła się już poprzednio.

Nowy przewodniczący

PRAGA (PAP-FA). Przewodniczącym Konstytuanty czeskosłowackiej wybrany został socjalista Józef David. Nowy przewodniczący w wygłoszonym przemówieniu podkreślił odpowiedzialność Konstytuanty za przeprowadzenie programu rządowego.

Przed Konferencją Pokojową w Paryżu Włosi poproszą o zmianę traktatu

LONDYN (dr). W skład delegacji brytyjskiej, udającej się pod przewodnictwem Bevina na Konferencję Pokojową w Paryżu, wchodzi minister marynarki Alexander i minister skarbu Dalton.

Delegacja włoska, udająca się do Paryża, starać się będzie o modyfikację traktatu pokojowego z Włochami, który będzie omawiany przez przedstawicieli 21 państw.

Piszcie listy do Polaków w Niemczech

HEIDELBERG (ZAP). W zachodnich Niemczech przebywa dotąd w obozach kilkaset tysięcy Polaków. Duży odłam wśród nich stanowią rodacy z Bugu, którzy nie wiedząc o miejscu pobytu swych rodzin ociągają się z powrotem do kraju. Często z tego powodu czekają na możliwość wyjazdu na pracę za granicę. To też rodziny, które czekają w kraju na ich powrót, winny im niezwłocznie listownie donieść o miejscu

swego pobytu. To samo winni uczynić wszyscy, którzy dotąd nie nawiązali kontaktu z krewnymi lub znajomymi przebywającymi w Niemczech.

Piszcie, a uratujemy Polsce tysiące rąk do pracy, których ojczyzna nasza tak potrzebuje.

Listy odbierają wszystkie urzędy pocztowe, oddziały PCK oraz tygodnik „Repatriant” — Warszawa, Mokotowska 48.

W druga rocznicę śmierci mojego Drogiego Męża, naszego troskliwego ojczulka, o-hanego brata, szwagra i wujka ś. p.

Jano Czachowski
narcemistrza odznaczonego krzyżami zasługi, więźnia politycznego fortu VII w Poznaniu obozu pracy Zwikau, zamęczonego przez zbirów hitlerowskich w Hwiczu.

Za spokojny duszy ś. p. Zmarłego, odbędzie się we wtorek 23 lipca 1946 r., godz. 7.00., w Kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy

naboż + nsiwo żolobne
z ym awiadania w nieutulonym smutku pogrązonym w imieniu rodziny
Kazimierz Czachowski

4654

ubytek masy majątkowej poszczególnych sklepów detalicznych. Ponadto prywatni hurtownicy, którzy zaopatrzyli się w większe zapasy towarów żywnościowych, nie znajdują zbytu i muszą towary sprzedawać niejednokrotnie ze stratą, aby zdobyć gotówkę. Kupiectwo prywatne, nie mając zorganizowanych wspólnych hurtowni branżowych na większą skalę, nie ma dostępu do źródeł zakupu z pierwszej ręki oraz po cenach najniższych uzależnionych od zakupu minimum większej ilości danego artykułu, staje się niezdolne do konkurencji. Ponadto nie ma ono możliwości rozprowadzania artykułów przydziałowych dla świata pracy, czy na pewne cele gospodarczej produkcji oraz nie jest dostosowane do wymiany towarowej z rolnictwem. Stąd rola kupiectwa ograniczy swe funkcje gospodarcze w życiu naszego państwa do coraz mniejszych rozmiarów.

Świadome jednak swych zadań kupiectwo powinno zorientować się, aby zorganizować należycie te branże, które mogą znaleźć możliwość rozwoju. Nieuzasadnione warunkami gospodarczymi sklepy powinny we własnym interesie zlikwidować swoją egzystencję, a ich właściciele starać się o zatrudnienia, któreby dały im możliwe utrzymanie dla rodzin i wzięcia udziału w bardziej twórczej pracy gospodarczej niż zjadanie swych kapitałów obrotowych, a co gorzej jeszcze niejednokrotnie pożyczonych pieniędzy.

Rozprowadzanie produkcji rolniczej oraz towarów dla rolnictwa wobec przebudowy wsi, będzie również się zmniejszało; drobny przemysł czy rzemiosło będą również eliminowały zbyteczne pośrednictwo, a spekulacja w planowej gospodarce staje się coraz

bardziej nieopłacalna i może spowodować stratę reszty masy majątkowej nawet u najsprytniejszego kupca.

W tych warunkach tylko kupiectwo w ograniczonej warunkami ilości i dobrze zorganizowane, posiadające swoje branżowe hurtownie i oparte na zdrowej podstawie finansowej zdoła się utrzymać i spełnić twórczą rolę w życiu gospodarczym państwa. Banki spółdzielcze będą w tych warunkach z konieczności musiały podchodzić dość ostrożnie z kredytowaniem kupiectwa i tam tylko, gdzie stwierdzi zdrowe obroty.

Branżowe hurtownie będą musiały zdobyć pomoc bankową przy zakupie towarów wprost u źródła produkcji i z pierwszej ręki i przy pomocy spółdzielczego aparatu bankowego rozprowadzać je pomiędzy sklepy branżowe za pobraniem należności. Część towarów będzie mogła pozostać magazynowana do dyspozycji kupca jako zabezpieczenie dla Banku Spółdzielczego, który na tej podstawie udzieli częściowo kredytu. Oczywiście, że kupiec będzie lokował dzienne zbiory gotówkowe w swojej spółdzielni bankowej i przez nią załatwiał operacje finansowe, przekazy i inkasę. W pracy swej zdrowo zorganizowa-

wane kupiectwo może liczyć na jak najdalej idącą pomoc finansową banków spółdzielczych. Dla zdrowego i fachowego kupiectwa znajdują się odzinki pracy, w których zdoła ono utrzymać na pewnej wyżyźnie swe obroty. Życie gospodarcze toruje sobie bowiem coraz to nowe drogi i następuje dużo okazji i nowych możliwości dla ludzi pracy i inicjatywy. Kupiec musi mieć inicjatywę gospodarczą i być przewidującym.

Przecież kupiec w przeszłości był motorem rozwoju gospodarczego, inicjował powstawanie przemysłu, którego produkcję rozprowadzał w kraju i za granicą. Podróżując po świecie zdobywał kupiec wiedzę i doświadczenie, zapoznawał się z kulturą obcych narodów i starał się swe wiadomości udostępnić w swojej ojczyźnie. Kupiec angielski w swoim zapędzie za interesami i towarami zdobywał kolonie dla Anglii, których posiadanie wojsko ściągane z kraju macierzystego postarało się zapewnić. Polska więc wzorem innych krajów nie może zrezygnować z posiadania zdrowego stanu kupieckiego, który w życiu naszego narodu spełnił już i ma do spełnienia jeszcze ważne zadania na polu rozwoju gospodarczego.



Marszałek Żymierski, którego rozkaz z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego zamieszczamy w dzisiejszym numerze, należy do grona tych, których dziełem był Manifest.

Stanisław Stąpczyński

Ojczyzna

Niegdyś istniała, dziś istnieje
Rozumna, choć niezrozumiana.
O! długie i żalosne dzieje...
Polską, Ojczyznę, Matkę zwaną,
Chadzała zawady w krwawej zbroi.
Bili w Nią obcy, bili swoi,
Swoi i obcy ją kalali,
Swoi i obcy dla Niej marli.
Historia krew na dziejów waży szali.
Historię zaś mieczami wsparli
Prooczyżniami bojownicy
Na polach rozpaczliwych bojów
O... Wolność Świata!
Już dym niemieckich krematoriów
Słupem duszącym nie ulata;
A jednak? nic się nie zmieniło.
I nie zaginął szczerp Piastowy
Ojczyzna żywie. Jest jak było.
Przed jej tragedią schylcie głowy.

myślowych 2.100, metali różnych 2.000, przetworów naftowych 40.000, różnych chemikali 2.700, środków leczniczych i urządzeń szpitalnych 200, 16.181 koni, 4.383 krów i 87.700 kurcząt.

Od rozpoczęcia akcji pomocy, t. j. od maja ub. r. do końca czerwca br., przywieziono do Polski w ramach dostaw UNRRA łącznie towarów wagi 1.232.000 ton wartości około 320 milionów dolarów.



22 lipca upływa druga rocznica Manifestu Lipcowego, ogłoszonego na oswobodzonej już przez wojska polskie i radzieckie ziemi polskiej w Chełmnie koło Lublina. Twórcami Manifestu byli czołowi działacze demokratyczni czterech stronnictw politycznych. Na zdjęciu Prezydent KRN Bierut i Premier Osóbka-Morawski, którym przypadło największe zadanie przeprowadzenia wytycznych Manifestu.

320 milj. dolarów „przybyło” wodą Bilans dotychczasowej akcji UNRRA

WARSZAWA (PAP). Według danych, sporządzonych przez Biuro dla spraw UNRRA przy Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dostawy UNRRA w czerwcu br. przekroczyły 250 tys. ton, z czego do Gdyni przybyło 145 tys. ton, a do Gdańska 105 tys. ton. Ogółem z towarami UNRRA zawinęło do wymienionych portów 127 statków.

W ramach dostaw UNRRA w czerwcu otrzymaliśmy (w tonach): zboża — 63.656, mąki pszennej 16.000, kakao 1.600, smalcu i słoniny 4.700, margaryny 3.300, oleju kokosowego .9000, mleka skondensowanego i w proszku 14.000, mięsa solonego i konserw 12.000, ryb świeżych i konserw rybnych 4.500, śledzi 2.900, herbaty 600, czekolady 240, kawy 390, różnych przetworów 3.700, paczek żywnościowych 2.400, nasion i warzyw 700, nawozów sztucznych 13.000, narzędzi rolniczych 2.100, maszyn prze-

Nowy minister Pracy i Opieki Społecznej

WARSZAWA (PAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Jan Stańczyk złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska w związku z objęciem wysokiej funkcji dyrektora Departamentu w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Następcą jego jest Adam Kuryłowicz, przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy, członek PPS.

Min. Adam Kuryłowicz objął w dniu wczorajszym urządzenie w powierzonym mu Ministerstwie.

Miętusik

Wacław Skarbek-Zadawaka

Jak chcecie, to postuchajcie: opowiem Wam o pewnym panu, który nazywał się Miętusik, a na imię miał Józef. Cała historia zaczęła się w Rosji, a skończyła w Persji w egzotycznym mieście Teheranie. Dlatego to wspominam, żeby Was bardziej zainteresować, a teraz, słuchajcie!

Po słynnej amnestii w sierpniu 1941 r. na skutek umowy gen. Wł. Sikorskiego ze Stalinem — wszystko, co żyło polskiego w ZSRR, rzuciło się do Wojska Polskiego, organizującego się w Czałowskiej Obłastii. Sztab Armii zakwaterował się w małej mieścinie Buzuluk — i tam wraz z wielu kolegami znalazłem się po wielu, wielu tarapatkach i przygodach. Musicie zrozumieć, że to już wojna Rosji z Niemcami była na pełną parę, a germańcy zagarnęli w swym krótkotrwałym Blitzkriegu niemal całą Ukrainę. Otoż sztab przydzielił nas kilku oficerów do 5 Dywizji gen. Boruty-Spiechowicza. Rzecz w tym, że dywizja ta organi-

zowała się koło Saratowa nad Wołgą w m. Tatiszczewo, oddalonego o 500 km. (?)

Więc teraz najważniejszym naszym zadaniem było dostać się tam — do tego miasteczka. Mówi mi zatem pułk. M...

— Idź pan do komendy miasta i dowiedz się, kiedy idzie pociąg do Kujbyszewa. Z Kujbyszewa dalej pojedziemy statkiem po Wołdze.

— Rozkaz! — i idę.

— Przychodzę, mili moi, do tej komendy a tam... tłok, jak to wiecie, zawsze jest w komendzie, szczególnie, gdy na dworze zimno. Pecham się do jakiegoś okienka, ale gdzie mnie tam zaś, jak mówią Słazacy. Nie da rady. Zbyt wielka masa narodu barczystego stoi przede mną. Alieci podchodzi do mnie spoconego jakiś podporucznik Elegancki, wytorny i płaszczy na nim calusienki, buty i skórzany pas. A u pasa rewolwer wisi. Młodzieniec sam w sobie też przystojny, smagły, czar-

niawy i uśmiecha się.
— Cześć — powiada.
— Cześć — mówię.
— A kolega w jakiej sprawie, dokąd?

Wyjaśniłem co i jak.

— I po cholere panu się pchać. Pozwólcie, że się przedstawię: Miętusik jestem! Więc po cholere wam, kolego, się pchać. Ja właśnie jestem ze sztabu 5-tej dywizji, jutro tam jadę, to was zabiorę i waszego pułkownika też. Gdzie go mogę spotkać?

— Kogo, pana pułkownika?

— Tak — pułkownika!

— Dobrze... ja panu pułkownikowi o tym zamelduję, to się jeszcze umówimy.

— Cześć.

— Cześć.

I rozeszliśmy się.

Nazajutrz już jedziemy całą paczką (czterech nas było) do Kujbyszewa, a przewodzi nam Miętusik. Czarowny chłopak! Ma jabłko, ma wódkę, ma rybę suszoną — i nawet kawałek chleba się znalazło. Mówię Wam — żyć — nie umierać! To też nim dojechał do Kujbyszewa, Miętusik zdążył już z naszym „starym” (pułkownik jechał — jako zastępca d-cy 5 dywizji) wypić „bruderschaft”. Nie było rady, ja ze swym przyjacielem Piotrem Sudnikiem też poszliśmy w ślady pułkownika.

W drugą rocznicę Manifestu Lipcowego

ROZKAZ Naczelnego Dowództwa W. P.

WARSZAWA (PAP). W związku ze Świętem Odrodzenia Polski, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało do wszystkich jednostek rozkaz treści następującej:

Żołnierze!

Już drugi raz na wolnej Ziemi Ojczyściej uroczycie odchodzący Święto Odrodzenia Polski — święto 22 lipca.

Mamy za sobą wielki dorobek. I dlatego z uczuciem głębokiego zadolenia i usprawiedliwionej dumy możemy dzisiaj zameldować Narodowi Polskiemu:

Zbrojna Siła Rzeczypospolitej nie tylko odrodziła się w niestęchanie krótkim okresie czasu, ale wyrosła na jedną z pierwszoplanowych w Europie. W obecnym układzie stosunków politycznych i wojskowych nasze Państwo i jego zbrojne ramię awansowały do poziomu drugiej z rządu po Związku Radzieckim i równej Francji siły na kontynencie europejskim. Tworzymy podstawy własnego przemysłu zbrojeniowego. Nasze wyszkolenie wojskowe i przygotowanie techniczne dzięki pomocy sojuszniczej Armii Czerwonej nie ustępuje nikomu.

Hitlerowcy zostawili nam Polskę zniszczoną. Nie było butów, dla żołnierzy, nie było dostatecznej ilości chleba, nie było tłuszczu, odzieży, medykamentów. Obecnie te braki więcej nie zagrażają naszemu żołnierzowi. Szybciej od innych narodów, które były pod okupacją niemiecką i które mniej od nas ucierpiały, dźwigamy się z ruin. Tempo naszej odbudowy jest po Związku Radzieckim największe na świecie, chociaż nie mamy kapitałów, chociaż złoto nasze leży w banku londyńskim, mimo naszego wkładu w obronę Londynu przed niemiecką inwazją.

Krwia swoją stworzyliśmy podstawy odrodzenia Ojczyzny na nowych geograficznych, politycznych, społecznych i gospodarczych podstawach. Wyrabialiśmy mieczem dla Polski nowe, lepsze granice, w których Naród może żyć i rozwijać się pomyślniej niż dotychczas.

Nie brakowało nas również i w pionierskiej pokojowej pracy nad odbudową kraju. Nie pytaliśmy się, czy regulaminy i teorie wojskowe, opracowane w Akademjach przewidują, by żołnierz orał, siał i kosił dla chłopca, by walczył o ład i bezpieczeństwo i brał na siebie ochronę życia i mienia obywateli, by zmieniał karabin na książkę i gazetę i szedł do ludu ze słowami uświadomienia i prawdy, ale byliśmy i pójdziemy wszędzie tam, gdzie trzeba bronić Polskę nie tylko karabinem, lecz młotem, plugiem, słowem i przykładem osobistym.

Stworzyliśmy nowy typ żołnierza polskiego, nie tylko wyrosły na chwale naszego oręża, nie tylko uwieńczony największym zwycięstwem nad wrogiem germańskim, lecz głęboko zrośnięty z narodem, służący temu narodowi krwią, pracą, myślą i słowem.

I dlatego z ufnością patrzymy w przyszłość. Wiemy, iż dużo jeszcze pracy przed nami. Wiemy, że wrogów mamy niemało. Ale mieliśmy już większych i wyszliśmy zwycięsko. Wiemy, że Polska, która odradza się do życia z naszej krwi i z naszego znoju, musimy budować nie na przywilejach magnackich, a na wolności i szczęściu ludu Polskiego i taką Polskę zbudujemy wraz z narodem.

Na tej drodze mamy już nowe, wielkie zwycięstwo pokojowe, odniesione w głosowaniu ludowym.

W związku ze Świętem Odrodzenia rozkazuję:

1. Dzień 22 lipca wolny od zajęć.
2. W dniu tym, we wszystkich jednostkach urządzić uroczyste akademie, poświęcone II-giej Rocznicy Odrodzenia Polski. W czasie akademii dokonać dekoracji zasłużonych oficerów i szeregowych.

Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich oddziałów WP.

I. Wiceminister Obrony Narodowej Minister Obrony Narodowej
(—) Marian Sychalski (—) Michał Żymierski
gen. dyw. Marszałek Polski

Jeżeli bym teraz chciał wam opowiedzieć, jaka to podróż była: jak czekaliśmy trzy dni i trzy noce w Kujbyszewie na przystani, jak potem z wielkim trudem dostaliśmy na statku kabinę „Matier i rebionka”, jak potem statek na środku Wołgi po paru dniach zamarzył, i jak po krach lod. wydostaliśmy się na brzeg itd., to całe tomy najdziwniejszych przygód. Ale to innym razem, teraz słuchajcie, co się dalej z Miętusikiem, przepraszam — Józkiem (bo piliśmy bruderschaft), dzieje.

A jednak dostaliśmy się wreszcie do miejsca przeznaczenia. Boruta porodziła nas fachowo. Ja dostałem kompanię 1-szą w 13 pp, a Miętusik, jak się okazało, był rzeczywiście dowódcą kompanii telegraficznej przy sztabie dywizji.

— Młody, myślę chłopak, a takie odpowiedzialne stanowisko posiada. Ale, niech tam — nie zazdrościsz mi! — Nie ma to, jak piechota!

Choć pograżyłem się zaraz w pracy z głową, bo tu już nie praca, a walka o byt swój i swej kompanii — dochodzą mnie słuchy, że ppor. Miętusik „trzęsie całym sztabem”.

Dookolusienka ma pełno przyjaciół (nie dziwnego, gdy z nim sam zastępca d-cy dywizji „bruderschaft” wypić). Ma też śmiertelnych wrogów. Dla tych ostatnich jest już swego kapitana

okrutny i nieubłagany w stosunku do kobiet podobno grubiański i cyniczny, a jednak przez wszystkie telefonistki ulubiony, kochają się w nim wszystkie na zabój. Jako przed Bożym Narodzeniem telefonuje do mnie Miętusik:

— Wacus — powiada — robie jutro przyjęcie u Sudnika, zapraszam Ciebie. Będzie wódki, ile zechcesz, będzie zagrycha...

— Co powiadasz Józku, będzie zagrycha, przyjdę, oczywiście przyjdę. Kto będzie jeszcze?

— No — przyjęcie robie dla „starego”. — Generała, niestety nie będzie. Będzie kilku moich przyjaciół — będą dziewczynki — No to przyjdiesz — prawda?

— Tak, oczywiście, możesz na mnie liczyć!

No i poszedłem. Towarzystwo zastałem już lekko pod gazem i taki — rozumiecie, szmerek — kiedy to się jeszcze po mordach nie biją i nie rzygają, ale już wszyscy gadają bardzo głośno i wszyscy razem, a nikt nikogo nie słucha. Ja pilem niewiele, ale za to jadłem za trzech. Prawdziwa oryginalna wędlina — po koninie, którą nas oddawna karmią — wojskowe szczęście i pycha żołądka! Jem, a Miętusika obserwuję... Właśnie „obrabia” jakiegoś starego

Praca duszpasterska w ośrodku polskim w Ulm

(Rozmowa z ks. Leonem Menclem)

Bydgoszcz, w lipcu Redakcje naszego pisma odwiedziły ostatnio przybyły z amerykańskiej strefy okupacyjnej ks. Leon Mencil. Aresztowany na początku wojny i wywieziony do obozu koncentracyjnego gdzie przebywał on kolejno w Sztutthowie, Oranienburgu i Dachau. Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, ks. Mencil podjął pracę duszpasterską wśród Polaków w Niemczech. Korzystając ze sposobności prosimy aby nam opowiedział o swej działalności duszpasterskiej i życiu ośrodków polskich w strefie amerykańskiej.

Gdy wojska amerykańskie zajęły niespodziewanie Dachau — ratując od niechybnej śmierci 32.000 ludzi — rozpoczyna ks. Mencil — w obozie przebywało około 1.200 księży w tym 2/3 Polaków. Ze względu na panujące epidemie jak i na plan umieszczenia w Dachau internowanych SS-manów przeniesiono wszystkich mieszkańców obozu do Frejmanu. Tu z końcem maja przybył kapelan amerykański w celu wciągnięcia pewnej liczby księży do pracy duszpasterskiej w ośrodkach polskich. Zgłosiłem się natychmiast i już w początkach czerwca wyjechałem do Ulm w Wirtembergii, gdzie tworzył się wówczas 3.000-czny ośrodek polski pod opieką UNRRA.

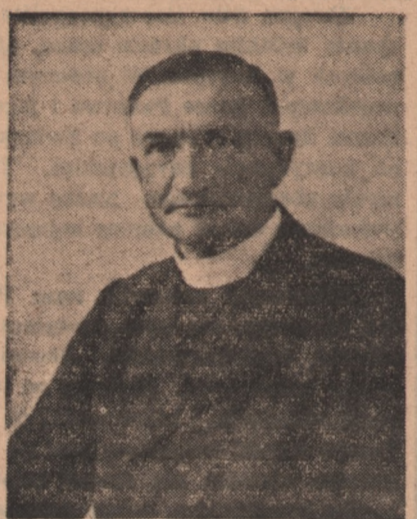
Mieszkańcami jego byli Polacy wywiezieni na roboty do Rzeszy, gdzie przebywali w strasznych warunkach, wzywani do ostatnich

Kacik dla dzieci

Nad Bałtykiem

Co tu wrzawy —
Co tu krzyku —
Co radości w oczach dzieci.
Jakim piśkiem jest witana
Fala, co do brzegu leci.
Jedna,
druga,
trzecia fala.
Wszystkie biją o brzeg skały;
Uciekajcie!... bo was porwie...
Więc dzieci pouciokały.
Stoją,
patrzają
i słuchają...
Kto tak śpiewa w głębi morza?
Przecież ryby nie śpiewają.
Bo ryby głosu nie mają.
Wtem
na fali —
coś mignęło.
Czyjaś piłka w morze skacze.
Biegają dzieci — krzyczą głośno:
Ja też! ja też! ja zobaczę.
Plusk,
plusk —
wodą dookola.
Piłka skacze i opada.
Fala dzieciom główki moczy,
Lecz dzieciarnia w wodzie rada.
Tyle wrzasku.
tyle śmiechu
i radości tyle — Boże!
Tyle szczęścia dzieciom daje,
Nasze Drogie, Polskie Morze!
Marta Bieluszko

granic przez Niemców. Gdy przybyłem do ośrodka panował tu bardzo dobry duch. Niedawne wyzwolenie i połączona z nim zmiana warunków materialnych nastrajały entuzjastycznie. Otwierało się też szerokie pole dla pracy duszpasterskiej. Mieszkańcy ośrodka, pozbawieni przez wiele lat wszelkiej strawy duchowej, tłumnie brali udział w życiu religijnym. Wielka kaplica przebudowana z garażu (ośrodek mieścił się w dawnych koszarach niemieckich) była wypełniona po brzegi podczas każdego nabożeństwa. Szczególnie uroczyste obchodzono wszelkie święta.



Ks. Mencil

Z samego początku mej działalności, spotkałem się z dwoma ważnymi problemami, które wymagały jak najszybszego rozwiązania. Była to sprawa małżeństw, oraz przygotowania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Znamiennym jest fakt, iż pierwszej niedzieli mego pobytu w ośrodkach zawarto 85 małżeństw. Przystąpiłem też odrazu do nauki katechizmu. Spóźnienie wśród dzieci było oczywiście bardzo duże, wynoszące około 50%.

Najstarszym przystępującym do Pierwszej Komunii był chłopiec liczący 19 lat.

Bardzo uroczyste obchodziliśmy dzień przystąpienia dzieci do I-sej Komunii Św. Dzień ten napewno stanowi jedną z najpiękniejszych kart w życiu tego ośrodka. Oczywiście przygotowanie uroczystości ułatwiła nam bardzo UNRRA, dostarczając ubrań i sukienek. W zakres mej działalności, obok odprawiania nabożeństw, nauki katechizmu i osobistego kontaktu z mieszkańcami ośrodka, wchodziły wykłady religijne. I tutaj też przejawiał się niezwykle żywy stosunek do religii — licznym udziałem mieszkańców w wykładach.

Poza działalnością duszpasterską brałem także czynny udział w życiu społecznym i oświatowym ośrodka. Główną troską polskiego zarządu było stworzenie takich warunków życia, któreby utrudniały powstanie ogólnego rozprężenia wśród mieszkańców. Wszak bezczynne życie obozowe sprzyja w wy-

sokim stopniu nawet mimo dobrych warunków materialnych rozwinięciu się atmosfery apatii, zniechęcenia i rozgoryczenia. By zapobiec rozwinięciu się tej choroby starano się wciągnąć mieszkańców do powszechnego udziału w pracach i zajęciach kulturalnych na terenie ośrodka. Na pierwszym miejscu postawiono sprawę oświaty: powstała szkoła powszechna, gimnazjum trzyklasowe, przedszkole, kursy szoferskie, warsztaty stolarskie, ślusarskie i elektromechaniczne, zorganizowano harcerstwo i PW, stworzono teatr amatorski orkiestrę i dwa chóry. Nie trzeba podkreślać że na nic by się zdały wszelkie wysiłki gdyby nie pomoc UNRRA, która dostarczała potrzebnych sprzętów, materiałów czy narzędzi.

Mimo wszystko jednak tęsknota za krajem coraz silniej ogarniała myśli mieszkańców. Z niecierpliwością wyczekiwano chwili powrotu do Ojczyzny. Pierwszy, jeszcze nie wielki transport wyruszył w końcu 1945 r. Od tego czasu już coraz większymi grupami opuszczano ośrodek tak iż obecnie z trzech ośrodków polskich w Ulm, liczących łącznie około 11 tys. osób, zostało około dwóch tysięcy.

Opracował Leon Rożdżański

Legenda o złotej babie

Ze starosłowiańskich wierzeń ludowych

Wierzenia i urzędzenia religijne starodawnych słowian wskazują, że był to lud, którego kultura stała na dosyć wysokim stopniu. Z ich pojęć wynika, że mieli znacznie rozwinięte poczucie etyczne i wierzyli w nieśmiertelność duszy. W bogach czcili personifikację sił przyrody. Prócz bóstw głównych wierzyli w mnóstwo drugorzędnych istot nadprzyrodzonych, mieszkających w lesie, górach i polach, w wodzie jezior i rzek oraz ziemi. Pełno tam było rusałek, dziwożonów, skrzatów, demonów, wilkołaków opiorów i innych. Niektóre ślady pogaństwa utrzymały się jako zabawy, w zabawach i obchodach ludowych oraz w powieściach gminnych aż do naszych czasów. W okolicy Bydgoszczy starzy ludzie opowiadali jeszcze w połowie ubiegłego stulecia piękną legendę o „złotej babie” i jej córce.

Bogini Żywie, niewiasta światłości pani lata, małżonka pioruna i matka słońca, którą przedstawiano jako wspaniałą kobietę, z głową ozdobioną w kopy dojrzałego żyta i włosem spadającym do ziemi, miała córkę Kruminę, która z wysokich niebios przypatrywała się zabawom i igraszkom młodzieży, wyciągającej z wód jezior przy ujściu Brdy, lillie i róże wodne, których łodygi sięgały w dół aż do państwa podziemnego. Zabawa ta i kwiaty tak się Krumi-

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Celem uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu pisma, odnowić prenumeratę należy do 25-go każdego miesiąca. Reklamacje z tytułu załagłych numerów pisma nie będą uwzględniane.

Przy zamówieniu prenumeraty prosimy o dokładne i wyraźne podanie adresu (miejsce zamieszkania, poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają Urzędowi Pocztowym doręczanie pisma.

Wyjaśniamy, że prenumerata miesięczna miejscowa wynosi 60,— plus 5,— zł (koszty doręczenia). Zamiejscowa 60,— zł plus 10,— zł (koszty doręczenia).

Wzrost liczby pasażerów

GDANSK (m). W związku z sezonem letnim silnie wzrosła liczba pasażerów korzystających z komunikacji międzymiast. Wybrzeża. Hość pasażerów tramwajowych zwiększyła się o 11%, autobusowych o 15% a na liniach żeglugowych spółki „Gryf” nawet o 179%. MKZ remontują 2 statki dla żeglugi przybrzeżnej. W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie linii tramwajowej Oliwa-Sopot. Trwa również rozbudowa linii trolleybusowych w Gdyni. Ostatnio kończy się zakładanie drutu jezdowego na trasie Chylonia-Zarząd Miejski.

600-lecie BYDGOSZCZY 19.4.-1.9.46

Jów i złych duchów zamieszkujących ten świat. Córka na odmalowany jej obraz zapłakała gorzko, a lzy jej jako pierwsze lzy litości i miłosierdzia z niebios, zrosiły ziemię słowiańską. Gdy Krumina mimo ostrzeżeń matki stała przy swym życzeniu, zagniewana bogini przeklinając ziemię, zrzuciła córkę swą na świat. Krumina pozabawiona macierzyńskiej opieki, utraciwszy boskość wskutek wylanych łez, błąkała się po okolicznych jeziorach, szukając cudowny kwiat róży wodnej. Błądzącą zoczył władca rzek i jezior oraz państwa pomiędzy ziemią a piekłem Pragar i schylając się po kwiaty wciągnął nagle w głąb swego państwa i tam ją zatrzymał. Po utracie córki, tęsknota ogarnęła boginię Żywie. Niepocieszona zamębiała się w ubiorze, w promieniach słonecznych i nawet pomieszała cztery pory roku tak, że na ziemi powstał nieurodzaj, głód i nędza.

Stęskniona bogini postanowiła odzyskać córkę. W tym celu zesłała na świat i rozpoczęła wędrówkę po ziemi, ucząc mieszkańców rolnictwa, a blask i światłość jej porządkował znowu strefy klimatyczne na ziemi. a z pod jej stóp wzeszły i zakwitły wszelkiego rodzaju zioła i rośliny.

Po tysiącletniej pielgrzymce zaszła do strzeżonego przez smoków i czarów boru. Mieszkańcy ziemi za jej poradą spalili las i użyźnili grunty. Pod popiołem znaleziono duży płaski kamień pokryty znakami, który żadną siłą zniszczyć ani poruszyć nie było można. Jedyne bogini promieniami słonecznymi kamień tak porusowała, że rozlał się. Pod kamieniem znaleziono wejście do państwa podziemnego Pragara. Gdy bogini tu zstąpiła, odnalazła w kryształowym pałacu córkę wśród dziatwy swojej. Serdeczne było przywitanie się matki z córką. Krumina wróciła jednak z matką do jej państwa nie chciała, odprowadziła ją jedynie do ziemskich obszarów, a po pożegnaniu, wracając do dzieł swoich, uczyła ludzi zabijać smoki, budować domy i radzić się gwiazd co do losów i pracy.

Na marginesie

Polsce brak szpitali w Niemczech jest inaczej

(x) Rozwój gospodarczy naszego życia hamuje brak środków lokomocji i brak materiałów pędnych. Do niedawna jeszcze pogotowia sanitarne walczyły z wielkim brakiem benzyny. Zachodziła nawet obawa wstrzymania wysiłki sanitarek w teren.

Tym czasem w okupowanych Niemczech, a więc państwie, które wojnę sprowokowało i sromotnie ją przegrało — życie codzienne nabiera coraz więcej tempa, żywo przypominając dobre, przedwojenne czasy. Otóż okupanci troszczą się nawet

o dostarczenie Niemcom emocjonujących rozrywek. Jak donosi ZAP, pierwsze wyścigi samochodowe w strefie francuskiej dla samochodów sportowych i motocykli odbędą się 19 lipca br. w Ruhestein pod Freudenstadt.

Jak widać biedni, pokonani Niemcy mają wszystkiego w bród.

Stan szpitalnictwa polskiego tymczasem przedstawia obraz katastrofalnego zniszczenia. Wszystko, cokolwiek dotąd w tej dziedzinie osiągnięto — zawdzięczamy darom UNRRA i społeczeństwa. Mimo to, nie możemy pokonać trudności — brak nam szpitali dla zakaźno-cho-rych, klinik położniczych, brak łóżek, pościeli i urządzeń sanitarnych.

Tak jest u nas — a tymczasem Niemcy w wielu dziedzinach dochodzą do poziomu przedwojennego. Szpitalnictwo we Frankfurcie nad Menem, przewyższa nawet poziom przedwojenny. Wiemy przecież z komunikatów radiowych, jak bardzo to miasto było zniszczone bombowcami angielskimi — a mimo to w tak krótkim czasie zdołano uruchomić odpowiednią ilość szpitali i zabezpieczyć każdemu mieszkańcowi miasta odpowiednią opiekę lekarską i szpitalną. Na 1000 mieszkańców dysponował Frankfurt przed wojną 11 łóżkami, obecnie przypada ich 13. I to są pokonane Niemcy!

nadzwyczaj teorii literatury, dr Dina Stenberg — prof. nadzw. teorii pozna- nia logiki i metodologii, dr Zdzisław Zygułski, profesorem zwyczajnym języka i literatury niemieckiej. Na politechnice łódzkiej na wydziale mechanicznym — dr Michała Skarbińskiego profesorem nadzwyczajnym obróbki metalu II.

Niezdrowe rozdarcie

O ujednoczenie polityki narodowościowej na obszarze b. Prus Wschodnich

Olsztyn, w lipcu

Polityka narodowościowa na obszarze b. Prus Wschodnich powinna być jednolita i konsekwentna. Dziś losy polskiej ludności autochtonicznej b. Prus Wschodnich decydowane są w 3 ośrodkach dyspozycyjnych: w Gdańsku, Olsztynie i Białymstoku. Każdy z nich swoiście rozstrzyga sprawy repolonizacji, polityki wyznaniowej, oświatowej itp.

Utрудniona łączność Powiśla prawobrzeżnego z Gdańskiem opóźnia proces normalizacji życia tamtejszej polskiej ludności autochtonicznej. Podkreślić też należy, że Polacy na Powiślu byli najbardziej uświadomieni w całych byłych Prusach Wschodnich i oddziaływali korzystnie na resztę społeczeństwa. Byli pośrednikami kultury polskiej dzięki łączności z Pomorzem. Dziś stali się tylko obiektem repolonizacji, jakkolwiek ze zna-

cznym pożytkiem dzięki związkom rodzinnym i wspólnej tradycji z Warmią i Mazurami mogliby odgrywać rolę aktywnych pośredników.

Wielkie znaczenie posiada motyw narodowościowy dla postulatu przywrócenia woj. mazurskiemu 3 powiatów południowo-wschodnich, a mianowicie Elku, Olecka i Gołdapu. Znalazły się one w granicach woj. białostockiego, które nigdy problemów niemieckich w tej skali nie rozwiązywało i którego ludność szczególnie brak zrozumienia dla sytuacji Mazurów. Pogłębia to niebezpieczna różnica wyznaniowa (ewangelicy — katolicy). W zakresie polityki repolonizacyjnej rezultaty mogą być przeciwne od zamierzonych.

Elk, tożliwa regionalna Mazur, ogniskująca przez wieki polski ruch wśród Mazurów, została dziś, w dobie zwycięstwa Polski, przekreślona! Stał-

się Elk zwykłym ośrodkiem administracyjnym z dużą szkodą dla samorządnej repolonizacji okręgu mazurskiego.

Jest to stan bardzo szkodliwy dla sprawy polskiej. Zdają sobie z tego sprawę wszystkie czynniki woj. mazurskiego, tak administracyjne, jak i polityczne oraz społeczne. Jednogłośnie uchwała Wojewódzkiej Rady

Narodowej w Olsztynie jest tego najlepszym dowodem. Czynniki miarodajne w Warszawie nad tą jednolitą opinią znawców tego terenu nie mogą przejść do porządku. Im rychlej w tej dziedzinie nastąpi zmiana w kierunku właściwym, tym lepiej nie tylko dla ludności autochtonicznej Mazur, ale i dla całej Polski.

Wzrost liczby pasażerów na Uniwersytecie Łódzkim

ŁÓDŹ (G). Dekretem Prezydenta KRN zostali mianowani: Na Uniwersytecie łódzkim na wydziale medycznym dr med. Wincentego Tomaszewicza — profesorem nadzwyczajnym chirurgii III, na wydziale matematycznym dr Włodzimierza Niernerko — profesorem nadzw. fizjologii zwierząt, dr Franciszka Skupińskiego — prof. zwyczajnym anatomii i cytologii roślin, dr Feliksa Wiśniewskiego — prof. zwyczaj fizyki teoretycznej I,

dr Tadeusza Wolskiego — prof. zwyczaj. ornitologii i syst. zwierząt. Na wydziale humanistycznym dr Maria Libramowa — prof. nadzw. psychologii pedagogicznej, dr Jan Muszkowski prof. zwyczaj. bibliotekoznawstwa, dr Maria Ossowska — prof. nadzwyczaj. nauki o moralności, dr Stanisław Ossowski — prof. zwyczaj., dr Marian Sereński — prof. nadzw. historii społecznej starożytnej i średniej, dr Stefania Skwarczyńska, prof.

Nareszcie doczekamy się...!

Film rysunkowy i kukielkowy

Narodziny „Lisa — Kitaszka“ i „Pawła i Gawła“

Od specjalnego wysłannika „IKP“

Reportaż poniższy z dziedziny filmu i o Filmie Polskim, opracowany i przygotowany do druku jeszcze przed decyzją Związku Zawodowego Dziennikarzy Pomorskich, wstrzymującą wszelkie reklamy filmu w prasie, na skutek niewłaściwego stosunku Przedsiębiorstwa Film Polski do dziennikarstwa, zamieszczamy jako ostatni — wyjątkowo.

REDAKCJA.

Łódź, w lipcu w małych, przytulnych, jasnych pokojach eleganckiego mieszkania mieści się dział produkcji filmów rysunkowych. Kpt. Maciej Sieński, pionier tego rodzaju filmów w wojennej Polsce stara się przypomnieć o tym, że jemu i jego 11 osobowemu sztabowi jest ciasno, niewygodnie i dość prymitywnie.

Ale pracuje, bez wytchnienia, mimo ciągle piętujących się przeciwności, stara się nie przerywać raz zaczętego dzieła. Pierwszym filmem rysunkowym kpt. M. Sieńskiego będzie „Lis Kitaszek“ według scenariusza własnego, opartego na przeróbce bajki La Fontaina, tekstów Brzechwy, muzyki R. Palestry.

Rozglądamy się po obu pokojach, będących całym królestwem filmu rysunkowego. Siedzą młodzi, pochyleni nad robotą absolwenci Akademii Sztuk Pięknych i studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu roboty, kiedy to czasem przypadnie siedzieć nieruchomo po 8 do 10 godzin dziennie przy żarówkach 300 świecowych. Niektórzy dezertują z pola bitwy i zrywają dość kategorycznie z filmem. Narybek jest młody, potrzebuje nauki i przygotowania teoretycznego! Szkoły nie było, fachowców z tej dziedziny także nie, no i trzeba było zacząć po prostu od kręcenia. Praktyka musi tu zastąpić teoretyczne przygotowania.

O technice kręcenia filmów rysunkowych pisaliśmy już swego czasu dość obszernie. Jest zawsze ta sama. Trzeba więc z największą dokładnością przygotować się do „narysowania“ filmu. Sekunda ruchu wymaga 24 osobnych rysunków, a do całego filmu rysunkowego, o przeciętnie 4 minutowym trwaniu przedstawienia, potrzeba co najmniej 6.000 rysunków.



„Lis Kitaszek“ w realizacji kpt. M. Sieńskiego.

Każda poszczególna kreska wymaga dużo uwagi, ale zato każda nowa scena — tworzy nowy pomysł! Aby ułatwić sobie pracę, rysuje się plenery, czyli tło tylko raz, natomiast poruszające się figury, względnie członki grających figur wprowadza się na niezliczone kartki celuloidowe, dostosowane ściśle do danego tła.

„Lis Kitaszek“ kpt. St. Sieńskiego ma się ukazać na ekranach jednocześnie z „Zakazanymi piosenkami“ jako nadprogram, obejmujący 160 m taśmy.

Do największych bolączek należy oprócz braku narzędzi wyposażonej i obszernej pracowni także brak surowca, jakim w tym wypadku jest celuloid. Posiadany obecnie jest za ciekni i rysunki po pewnym czasie odpryskują.

Drugą dziedziną, lecz nieco odmienną w wykonaniu jest produkcja filmów kukielkowych. Przedstawienie ruchu w filmach kukielkowych jest

znacznie łatwiejsze. Każdą fazę ruchu kukielki filmuje się na jednej klatce taśmy filmowej.

Stworzenie tego rodzaju filmów powierzono Ryszardowi Potockiemu, który od roku 1935 pracował w atelier filmów kukielkowych w Moskwie, oraz bezpośrednio, jako asystent Ptuski przy „Gulliverze“.

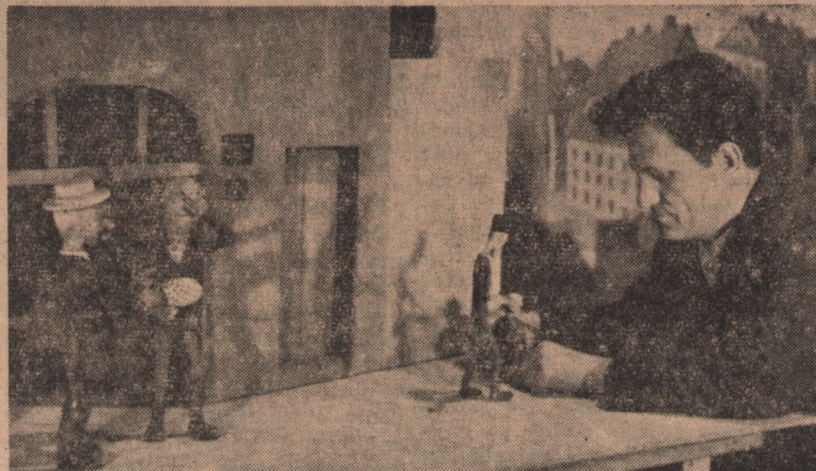
Filmem, który ma się nareszcie ukazać na naszych ekranach, będą-



„Pawel“ w rękach twórcy i reżysera filmu kukielkowego p. R. Potockiego.

cym jednocześnie pierwszym filmem kukielkowym w Polsce, jest „Pawel i Gawel“, według scenariusza E. Szelburg-Zarembiny. Szkice do dekoracji Zaruby.

Lalki wyrabia Potocki sam, np. oko z kości słoniowej, tęczęwki z przezroczystej masy, szkielec kukielki opiera się na tzw. konstrukcji żelaznej. Głowę zrobioną z drzewa poligonalną się zamazem, aby osiągnąć



Z. Wasilewski przy swoich kukielkach

własną indywidualność, będzie tworzył filmy o humorze bardziej abstrakcyjnym. Do filmu doszedł przez karykaturę w pismach satyrycznych. Także ma własną pracownię i warsztat, w którym wykonuje lalki z drzewa, mające poszczególne

członki umieszczone na drewnianych łożyskach kulkowych.

Na marginesie zaznaczyć warto, że wprawdzie są szczere chęci; pierwsze próby już poczyniono, zbyt długie czekamy na film kukielkowy, gdyż twórcą jego jest fachowiec z długo-

Zabytki przeszłości Helu

▲ Płyta na grobie żony wójta z 1646 r. — Kosztowny aparat świetlny — Poraz pierwszy zabłysły światła w 1820 r. — Wielki pożar Nowego Helu w 1572 r.

Wspaniale pośród sosen, okolona wydmi, szeroko na piaszczystym gruncie, rozsiadła się biała wioska rybacka Hel. U stóp jej legło błękitne, ruchliwe morze, poprzez które daleko na południowym wschodzie zarysowują się mgliste kontury Gdańska.

Od zachodu na stronie Małego Morza, jak dwa czarne węże, wiją się szyny kolei do Pucka. Zaś wprost przed nami na piaszczystym błoni, jakby wśród parku, otoczona niskim laskiem, duma, przegładająca się w falach, mała stacyjka.

Blżej nieco wioski stoi, uczipiony brzegu, błyszczący rzędem kutrów i rzadkim lasem nieruchomych masztów, port helski, u mola pluszczą fale i wskakują na kamienny bulwar, rozbijając się po nim i spływają znowu aby tak wskakiwać ciągle na molo bez celu i bez skutku, z tym uporem ślepego żywiołu, który sam nie wie, czego chce.

W dali nad wszystkim, wysoko na wydmi, góruje biała wieża latarni morskiej, wokoło której rozpościera się grunt piaszczysty, mogący zaledwie przyjąć niektóre odmiany roślin.

Sama wioska Hel przedstawia się na ogół czysto, wzdłuż schludnej, starannie utrzymanej ulicy wiejskiej, ciągnie się po obu jej stronach, szereg sympatycznych i przytulnych domków, na kamiennych podmurów-

niach. Domki te, małe malowane na biało, czarnymi mocno nasycionymi smolą dachówkami, posiadają charakterystyczne drzwi wejściowe, przecięte równo na dwie połowy, tworzące, po odemknięciu górnej połowy, rodzaj okna bez ram. Okienka są szerokie, czyste, pełne kwiatów, zasłonięte białymi firaneczkami, z wnętrzami, przypominającymi wnętrza domów holenderskich.

W mieszkaniach znajdują się półki z talerzami ze starej porcelany i kafłowe piece, nierzadko tam spotkać można stylowe, stare meble gdańskie.

Domki zbudowane są przeważnie wszystkie w tym samym stylu który jest połączeniem motywów holenderskich i koszobskich, dających wosce piętno szczególnego a odrębnego dźwięku.

W pobliżu portu stoi późno gotycki kościółek protestancki, niegdyś katolicki, który od roku 1526 przeszedł w ręce ewangelickie.

Prezbiterium z wieloboczną absydą i zakrytą pochodzi z XIV wieku, nawa z XV wieku. W wielkim ołtarzu mieści się obraz „Chrystus przed Płatem“ z roku 1647, kopia Rembrandta „Ecce Homo“, dar burmistrza Helu Adrijana Lindy. Pozostałością urządzenia kościoła z czasów kato-

Zgrzyty

Lindlay Fraser i... Niemcy

Czytaliśmy ostatnio, że radio brytyjskie (BBC) znajduje się pod kontrolą angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych i, że prowadzi się pertraktacje z Luksemburgiem w sprawie przejęcia rozgłośni luksemburskiej dla audycji dla Niemców i Austrii.

Po zakończeniu wojny dziwnie Niemile uderzył nas fakt specjalnego uprzywilejowania języka niemieckiego w audycjach radiowych naszych sojuszników, specjalnie Anglii, która zakres tych audycji coraz więcej rozszerzała i rozszerza.

Dlaczego jest tak wiele audycji w języku niemieckim z Londynu, czy Ameryki, skoro czynne są radiostacje w samych Niemczech? Zdaniem Anglików audycje radiowe w języku niemieckim mają odegrać rolę wychowawczą w próbach stworzenia z Niemców uczciwych demokratów.

Przy próbach tych razi nas jednak zbyttnia troskliwość, jaką radio londyńskie otacza swych niemieckich słuchaczy, objawiającą się np. w nawoływaniu ich do wynętrzania się z swych bolączek z czego Niemcy oczywiście skwapliwie korzystają.

Napływają więc do BBC w Londynie listy pełne skarg na ich gorzki i niezastulony los, na krzywdy doznawane od władz okupacyjnych i zarządów wojskowych, listy pełne oburzenia na niehumanitarne i niesprawiedliwe obchodzenie się z nimi.

Czyż tak wygląda sprawiedliwy pokój, wołają?

Kwestie, poruszane przez słuchaczy niemieckich w listach, omawia to następnie komentator radiowy, Lindlay Fraser, ten sam, który oburzał się na Polaków za niehumanitarne wysiedlanie Niemców z Dolnego Śląska. On to głosem ojcowskim, pełnym perswazji, tłumaczy Niemcom różnicę między pokojem sprawiedliwym, a łagodnym i stwierdza, że w Anglii wiedzą dobrze, że Niemcom źle się powodzi. W Anglii ludzom również źle się dzieje — podczas Fraser swych niemieckich słuchaczy — a głód panuje na całym świecie. Karci ich więc łagodnie, jak niegrzeczne dzieci, prosząc, żeby na przykrze zjawiska, towarzyszące ich obecnemu życiu, starali się patrzeć obiektywnie.

Dziwi nas taka poufałość i taki serdeczny stosunek między niedawnymi wrogami. Czy coś podobnego byłoby do pomyslenia, gdyby Niemcy zwyciężyli? Czy obchodziliby ich kłopoty i troski podbitych narodów. Czy znieśliby choćby najmniejszą krytykę swego postępowania wobec nich, a co więcej, zachęcaliby do „brytycznych spostrzeżeń, skarg i żądań“?

Myśl się więc Lindlay Fraser. Niemcy nie mają pokoju sprawiedliwego. Mają pokój łagodny. Tak łagodny, o jakim sami nie marzyli.

(dr)

letnią praktyką, który w przeszłości półtorarocznym okresie czasu powinien coś stworzyć. Czekamy obecnie na to, aby można osądzić dotychczasowe zamierzenia czy zdobycze, na sposób ujęcia tematyki i wyzyskania możliwości filmowych tego rodzaju obrazów.

Filmy rysunkowe mają wielką przed sobą przyszłość. Przede wszystkim zaspokoić powinny rynek, gdyż nie ma dotąd absolutnie kin i filmów dla dzieci, czy młodzieży szkolnej. Potrzebne nam są pełnometrażowe obrazy rysunkowe, oraz krótkometrażówki, uzupełniające seanse kinowe.

Chłonność rynku polskiego jest pod tym względem wielka. Czy możliwości zostaną w zupełności wykorzystane — czas okaże. Należy więc przyspieszyć trochę tempo i przystąpić do szybszej realizacji filmów.

Do tego będzie także potrzebne zupełnie osobne atelier filmów rysunkowych czy kukielkowych, które w żadnym wypadku w przyszłości nie powinno się mieścić w — mieszkaniu prywatnym. (x)

lickich jest tryptyk św. Andrzeja, zniebiony i malowany z lat 1500 — 1508.

W części środkowej rzeźba św. Andrzeja, niżej Zaśnięcie Matki Boskiej, w predelli popiersia Chrystusa i 12 apostołów.

Bogaty niegdyś skarbiec ogolocił ewangelicy w roku 1562, wywożąc kilkadziesiąt monstrancji i kielichów do Gdańska, na przechowanie, a to co zostało zabrali Francuzi w roku 1807.

Rzeźba Zaśnięcie Matki Boskiej pochodzi z lat około 1390 roku i jest najstarszym zabytkiem, zobrazowania momentu śmierci Matki Boskiej, sięgający stylu romańskiego.

Kościółek otacza cmentarz z wieloma kamiennymi pomnikami, czyniący w porze letniej wrażenie najbarwniejszego ogrodu. Ocean kwiatów, pochylających się za każdym powiewem wiatru, pokrywa liczne czyste i staranne utrzymane mogiły.

Najstarszym grobowcem dobrze do dnia dzisiejszego zachowanym jest grób żony wójta Helu Dawida Jeszki kamienną płytą z roku 1646 i wyrytym merkiem, czyli znakiem rybackim. Na południowy-wschód od wioski wznosi się potężna wieża latarni morskiej, czynna stale z nastaniem zmroku.

Na szczycie wieży znajduje się galerijka, mieszcząca kosztowny aparat świetlny, zakupiony w roku 1927, wartości 50.000 dolarów.

Poprzednia aparatura świetlna ze względu na swój przestarzały mechanizm, słabe światło latarni, zostało zmienione.

Po raz pierwszy na latarni powyższej zapalone zostały światła w roku 1820.

Klatka schodowa latarni liczy 180 stopni. Grubość murów u podstawy latarni wynosi 2 metry.

W czasie burz i gwałtownych wichur jakie dają się we znaki pod koniec jesieni oraz w ciągu zimy, latarnia chwieje się, a wedle wskazówek specjalnego przyrzędu wychylenie jej od pionu, wynoszący niekiedy więcej jak 20 centymetrów.

W pobliżu latarni rozciąga się wysoka, zelesiona wydma, tworząc dość duże wzgórze, które nazywa się Bliża.

Na wydmi tej, już w wieku XVII-tym wystawiono pierwszą latarnię morską, zwaną Bliża. Był to bardzo prymitywny przyrząd, gdzie na rodzaju żurawia, wieszano kocioł miedziany, w którym nocą paliła się smoła i węgiel drzewny.

Bliża zyskała taką sławę w kraju, że Jan III Sobieski w roku 1678 przybył do Helu na wspaniale udekorowanym okręcie, aby ją zobaczyć. Bliża w ciągu lat trzykrotnie została zniszczona, ulegając zawsze odnowieniu, aż w roku 1806 zaczęto budowę obecnej latarni morskiej. Z powodu wojen napoleońskich wykończono dopiero latarnię w roku 1820.

Obok teraźniejszej latarni morskiej znajduje się stacja syren sygnałowych. W razie gęstej mgły na morzu, przepływające okręty koło Helu ostrzegają syreny przed najechaniem na mieliznę.

Pierwszy kościół jaki istniał w tak zwanym Starym Helu zbudowany był w r. 1141, posiadał on cudowną statwę Najświętszej Marii Panny,

przeniesioną w czasie reformacji do Swarzewa, gdzie po dziś dzień się znajduje i nosi miano Królowej Polskiego Morza, Opiekunki Rybaków. Kościół podupadł i w roku 1629 zamienił się w ruinę. Nie został więcej odbudowany. W roku 1705 były jeszcze po nim wysokie mury, dzisiaj z nich już nie ma ani śladu, tym bardziej, że teren ten zalany został przez morze.

W Nowym Helu stał kościół św. Piotra i Pawła, wspomniany już w roku 1480, poza tym kaplicę św. Bartłomieja, św. Anny ufundowanej w roku 1434. Poza tem w tym czasie istniał w Helu szpital Bożego Ciała.

Najstarsza pieczęć miasta nosi napis: Sigillum consulis terrae helenensis. Pieczęć ta do wybuchu wojny przechowywana była u sołtysa.

Nowy Hel w roku 1572 został zniszczony przez pożar. Życie mieszkańców obu miejscowości w owym czasie pod względem bezpieczeństwa

pozostawiało wiele do życzenia, dawali się we znaki korsarze, niejednokrotnie mieszkańcy przed piratami szukali schronienia w Gdańsku.

Korsarzom i piratom byli pomocni niektórzy mieszkańcy Helu, którzy statki kupieckie, płynące do Gdańska, po prostu łapali jakby w sidła na mierzej Helskiej. Czynieili to zazwyczaj podczas ciemnych nocy. Gasiłi po prostu bliżej helską i zapalali w odległości kilku mil od cypla Helskiego drugą własną bliżę. Statek orientujący się według płonących świateł, brał zazwyczaj kurs na Gdańsk, najeżdżając w otwarte ramiona, oczekujących go na półwyspie Helskim korsarzy. Na skutek zwoźniczego światła statek po najeźdźeniu na brzeg był natychmiast doszczętnie ograbiony nierzadko podpalony.

Kroniki notują, że sztuczki takie udawały się niejednokrotnie korsarzom i piratom helskim.

Czy Słusznie? Na marginesie artykułu pt. Toruń czy Gdańsk

Prof. Taszycki w artykule pt. „Toruń czy Gdańsk” (Przegląd Zachodni r. II-gi nr 4) stoi na stanowisku, że uniwersytet pomorski powinien znajdować się nie w Toruniu, lecz Gdańsku. Stanowisko swoje uzasadnia autor koniecznością państwowa twierdząc, że „jedynie uniwersytet utworzony w Gdańsku może się zająć pracą badawczą... tematyki morskiej i pomorskiej”. Ta niedostatecznie wyjaśniona racja kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. Oparając się bowiem na podobnych przesłankach (praca badawcza, uzależniona w bliskości badanego obiektu) ktoś posiadający poczucie humoru mógłby wysunąć projekt przeniesienia Akademii Górniczej z Krakowa do Katowic (konieczna bliskość węgla) i zawędrować wreszcie z całą dyskusją na łamy zawsze gościnnych „Szpilek”. Wolelibyśmy tej ewentualności uniknąć.

W cytowanym już numerze Przeglądu zabiera głos prof. Zygmunt Wojciechowski mówiąc bardzo słusznie, że i w Toruniu i w Gdańsku i Szczecinie powinny powstać nowe uczelnie, gdyż „sprawa rozbudowy szkolnictwa wyższego w Polsce łączy się z koniecznością naukowego opanowania ziem odzyskanych”. Godzimy się całkowicie ze stanowiskiem prof. Wojciechowskiego i nie mamy zamiaru wszczęć rozważań na temat: które miasto pomorskie ma się stać siedzibą uniwersytecką. Nabiedzono się nad tym pytaniem dość w wieku XV i XVI.

Zawile i długotrwałe debaty przerwane zostały wówczas zgodnym porozumieniem Gdańska, Elbląga, Malborka i Torunia, predystynującym to ostatnie miasto na siedzibę przyszłego uniwersytetu pomorskiego (1595 r.).

Wydaje mi się, że krótka dygresja nie jest zbyteczna. Uniwersytet w Gdańsku — według przewidywań prof. Taszyckiego będzie musiał pokonać szereg trudności. Najpoważniejszą z nich stanie się niewątpl. obsada Katedr. Sprawę tę można będzie wszakże załatwić pomyślnie „przenosząc w chwili właściwej uczelnię Mikołaja Kopernika z Torunia do Gdańska”. Czy ja wiem, czy to taka prosta rzecz? Mnie osobiście ta niezwykła koncepcja przypomina scenariusz pewnego amerykańskiego filmu, którego osobliwa treść polegała na tym, że bogaty plantator kupuje wraz z duchami stary zamek i przenosi go na złotodajne bawełniane pola Nowego Świata. Gdyby więc chodziło o podobny precedens, mielibyśmy gotowy wzór amerykański, ale że historia nie zna dotąd wypadku przeniesienia uniwersytetu i to wraz z jego dobrymi duchami — nic dziwnego, że podobna koncepcja budzi uczucia pewnego zakłopotania. Wzmaga się ono na myśl, że żaden uniwersytet na kuli ziemskiej nie powstał dotąd jako dzieło przypadku, związanie go zaś z tym lub innym miastem posiadało zawsze głębokie racje historyczne i polityczne. Jakież jednak racje rządzą mogły powstaniem uniwersytetu Mikołaja Kopernika, skoro Toruń — według słów prof. Taszyckiego — „w życiu politycznym, gospodarczym czy kulturalnym Polski nigdy większej roli nie odgrywał”, zaś społeczeństwo toruńskie wykazało „całkowity brak zrozumienia potrzeb uniwersytetu”. Święty Boże! Jak tu z tej poważnie zagmatwanej sytuacji

Rocz ica najbardziej zasłużonej instytucji

GENEWA (obsł. wł.). W tym właśnie czasie, kiedy wszystko już przygotowuje się do konferencji pokojowej, nie wolno nikomu przeoczyć daty 22 sierpnia.

22 sierpnia, lat temu 82, w r. 1864 postanowieniem konwencji genewskiej powołano do życia organizację Czerwonego Krzyża.

Jest obowiązkiem wszystkich narodów odwieczny w pamięci ideały, z których zrodziła się ta organizacja i wychowywać w nich młode pokolenia na całym świecie. (W.)

Otoczmy je opieką! Pół miliona dzieci żyje w nędzy

Sieroci przeważnie działa się krzywda, bo rzadko miała szczerych i bezinteresownych opiekunów, którzy by stanęli w obronie najardziej pokrzywdzonych przez los. Ogniska domowego i tej prawdziwie bezgranicznej miłości rodzicielskiej nie zastąpi dziecku żaden — nawet najlepiej zorganizowany zakład.

A jednak dziwić się trzeba, że los sieroty polskiej tak mało znajduje zrozumienia.

Wojna i długoletnia okupacja sprawiły, że mamy dzisiaj w Polsce około 500 000 dzieci cierpiących skrajną nędzę, nie mówiąc o tych tysiącach, które wegetują u osób obcych, czasami wręcz wrogo nastawionych.

To, co dotąd poczyniono — to wszystko półśrodki, nie zaradzające w najmniejszym stopniu potrzebom, które przecież spoczywają na barkach nie tylko samego państwa, ale całego społeczeństwa.

Sama Warszawa ma tysiące własnych sierot, których rodzice zginęli w czasie powstania. Niedawno powstał „Dom Dziecka Warszawy”, zajmujący trzecie piętro w dawnym bloku spółdzielcz. prac. Skody przy ul. Bandurskiego 21, w którym przebywają dzieci od 3—18 lat. Pomieszczenie znajduje tu minimalny odsetek osieroconych.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na Wybrzeżu; np. w Słupsku Dom Dziecka nie mógł w żaden sposób doprosić się przydziału mebli, pościeli czy bielizny. I na taki brak zrozumienia akcja pomocy sierotom polskim spotyka się wszędzie, nie wyłączając Bydgoszczy, gdzie dotąd nie przyznano dzieciom należnego im domu z ogrodem.

Niebawem przyjdzie Polsce ułożyć jeszcze sieroty przybywające z Rosji, w liczbie 15.000, które dotąd

wybrańcy? Jak przyznać się przed Polską i światem, że oto na rozstaju dróg stanęła przypadkowa gospoda Toruń, używająca chwilowej tylko gościnny jadącym w świat podróżnym? Nie, do tego się przyznać nie można! Wielki ca'e trwała tu głucho, zaczęła walka z Zakonem, działał tu Związek Jaszczurczy i Związek Pruski, ten ten był teatrem wojny trzynastoletniej, przeżywał, złączony z R-tą długi okres pomyślniej pracy pokojowej, przeżywał potem tragedię rozbiorów i żudne nadzieje w okresie wojen napoleońskich. Wierny był za wszej R-tej i losy swoje z losami Polski łączył niezmiennie.

Gospodarzo — mimo to, iż miasto należało do Związku hanzeatyckiego (należały doń podówczas również porty angielskie) z Zachodem mało miał wspólnego. Polityka ba-

Każdy może być właścicielem samochodu

Rejestracja prywatnych pojazdów mechanicznych

Podstawą do rejestracji prywatnej do złożenia wniosku o rejestrację przez osobę prywatną fizyczną lub prawną jest posiadanie bezspornego dowodu własności pojazdu dołączonego do wniosku w oryginale lub uwiaryzelnionym notarialnie odpisie. Za dowód własności uznaje się dokumenty stwierdzające w sposób niewątpliwy, że pojazd jako całość (nie jego części, wrak itp.) jest identyczny ze zgłoszonym do rejestracji (marka, typ, nr silnika i nr podwozia) i stanowi własność zgłaszającego się. Dowodami własności mogą być dokumenty wytworzone przez władze polskie lub powołane do tego instytucje przedwojenne oraz autoryzowane po wojnie firmy handlu samochodowego. Wyroki sądowe, dowody nabycia z licytacji publicznej jak również dokumenty wystawione zagranicą, złożone łącznie z dowodem oceniającego pojazdu. Dokumenty te pozostają w aktach rejestracji w Urzędzie Samoch.

Za instytucje powołane obecnie do wystawiania dokumentów uznanych za dowody własności uważa się także Główny Urząd Likwid. (poprzednio T. Z. P.) a za autoryzowane firmy: Składnice i Punkty Zbytu CZS oraz Państw. Zakł. i Warsztaty Samoch. Rejestracja pojazdów dla Urzędów lub Instyt.

Państw. w dalszym ciągu wymaga przyznania etatu pismem resortowo właściwego Ministerstwa.

Za dowody własności mogą być również uznane: dowody uzyskania od Nacz. Dow. WP przydziału pojazdu mechanicznego, dowody nabycia pojazdu mechanicznego z demobilu WP w postaci: protokołu zdawczo-odbiorczego Dep. Śl. Samoch. i potwierdzenia odbioru zapłaty z kanc. Dep. Śl. Samoch., Min. Obr. Narod. W przypadku, gdy pojazd znajduje się w trzech lub w następnych rękach muszą być dołączone kolejne dowody zmiany własności pojazdu. Przejestrowanie pojazdu urzędu lub instyt. Państw. na inny urząd lub instytucję państwową, wymaga oprócz złożenia wniosku rejestracyjnego dołączenia pisemnej zgody władz, za której zgodą pojazd uprzednio zarejestrowano. Przejestrowanie takiego pojazdu na inną osobę niż urząd lub instyt. państw. może nastąpić w terminie do dnia 30. 9. 1946 r. lecz oprócz zgody władz, na którą pojazd był zarejestrowany wymagane jest również przedstawienie jednego z wyżej wymienionych dowodów własności.

Rejestracja może być unieważniona jeżeli zostanie stwierdzone, że została dokonana z pominięciem przepisów obowiązującej instrukcji lub gdy użyto fałszywych dokumentów, przy czym w tym wypadku pojazd zostanie zabezpieczony do dyspozycji CZM, a sprawa użycia fałszywych dowodów własności przekazana zostanie natychmiast prokuratorowi.

Okr. Urząd Samoch. zwraca uwagę, że przydział materiałów pędnych po cenach sztucznych nie przysługują pojazdom mechanicznym zarejestrowanym na prywatne osoby fizyczne lub prawne.

Dla wyjaśnienia zainteresowanym w uzyskaniu tytułu własności na pojazd poniemiecki lub niewiadomego pochodzenia przez O. U. L. (TZP) Okr. Urz. Samoch. podaje, że do czasu nadesłania przez C. Z. M. cennika na wszelkiego typu i kategorii pojazdów mechanicznych, obowiązujące oszacowanie pojazdu przez komisję w składzie przest. O. U. S. i O. U. L. Jako cenę szacunkową przyjmuje się cenę pojazdu z r. 1939 pomnożoną przez 10, przy czym może być wzięte pod uwagę procentowe zużycie pojazdu jednak nie przekraczające 50%. Żadne wkłady poniesione przez interesanta na uruchomienie pojazdu, remonty, zakup brakujących części itp. nie mogą być brane pod uwagę i niedopuszczalny jest szacunek pojazdu jako wraku niekompletnego pojazdu.

Okr. Urz. Samoch. wyjaśnia, że

przy rejestracji wozów ciężarowych i autobusów obowiązuje dla tych pojazdów napis boczny określający właściciela i jego adres, malowany na nadwoziu (drzwiczki boczne, skrzynia nadwozia, przyczepka), który powinien być zrobiony przed przeglądem technicznym pojazdu. Dotyczy to również pojazdów już zarejestrowanych. Okr. Urz. Samoch. przypomina właścicielom pojazdów o zaopatrzeniu

Ciąg dalszy na stronie 8-ej.

z cyklu: ludzie filmu

Mickey i Rooney

Znany publiczności polskiej najlepiej z filmu „Miasto chłopców” młody aktor filmowy urodził się w Nowym Yorku 23 września 1921 r., gdzie rodzice jego Nell Brown i Joe Yule, (tancerka i komik) byli zaangażowani w teatryku komediowym.

Mickey zetknął się z pracą artystyczną już w 11-tym miesiącu życia, kiedy rodzice jego do scen teatralnych z udziałem dziecka używali własne maleństwo.

„Strój” z tego pierwszego „debutu” przechowuje Mickey do tej pory jako talizman. Mając lat 4 wystę-



puje już z powodzeniem w krótkometrażowych komedijkach zatytułowanych „Big Gang” z udziałem niesfornych tubuziaków; komedijki te znane są również starszej kinowej publiczności polskiej. Nosił wówczas pseudonim Mickey McGuire.

Pierwszym filmem długometrażowym był obraz „Dama w gronostajach” (Orchids and Ermine) z popularną niedgys Colleen Moore.

Nie zaniedbywał też nauki i podczas wolnych dni od nakręcania uczęszczał do Szkoły Powszechnej, a w końcu do Akademii.

Wielkim sukcesem dla niego była rola Pucka w filmie nakręcanym przez Maxa Reinhardta „Sen Nocy Letniej” Szekspira. Kiedy Reinhardt opuszczał Hollywood po nakręceniu filmu, pozostawił chłopcu artystyczny fotomontaż z obsadą nakręconego filmu i z dopiskiem: „Gdyby Szekspir żył i widział Ciebie, Mickey Rooney, uznał by Ciebie za właściwego Pucka z jego mistrzowskiej sztuki.”

Z filmów znanych nam, w których występował, należy wymienić: „Mały Lord”, „Statek Niewolników”, „Tytań Morza” i „Wiosenne Porywy”.

Posiada manię (czyli tzw. w Ameryce „hobby”) pisania piosenek i chorośliwego interesowania się chemią, jest również doskonałym pływakiem i wybornym tenisistą. Zdobywa nawet raz mistrzostwo Kalifornii w tenisie. Zamierza zostać w przyszłości reżyserem.

Karygodne niedbalstwa

Konie padają w transportach, towary gniją w magazynach Zw. Samopomocy Chłopskiej nie prowadzi rachunkowości?

OLSZTYN (ZAP). Na ostatnim posiedzeniu Woj. Rady Narodowej padło szereg oskarżeń w związku z rozdziałem koni z darów UNRRA. I tak w Morągu na skutek opóźnienia w wysyłce rozdziałnika padły 24 konie. Stwierdzono również, że ilości towarów leżą w magazynach i ulegają psuciu, gdy tymczasem ludność

czeka na przydziały. Terenowe placówki Związku Samopomocy Chłopskiej dokonywują nieraz olbrzymich transakcji w sposób niewłaściwy nie prowadzą rachunkowości.

Abonować > IKP <

nie interesowała Torunia. Znajdował się on zawsze w kregu interesów polskich. Jeśli zaś chodzi o znaczenie kulturalne miasta — było ono zawsze b. poważne, w okresie zaś niewoli porobiorczej głębokim nurtem płynąca tu polska myśl naukowa, staje się groźna dla potężnych Prus. Najlepszym tego dowodem jest oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych Pułtkamera, złożone na posiedzeniu sejmowym w roku 1885, kiedy to ostrzegł przed niebezpieczeństwem „Propagandy polskiej dyktowanej z Torunia”.

Ramy artykułu nie pozwalają na dłuższe wywody, zamknę więc je słowami specjalnie bliskimi sercu Pomorza słowami wypowiedzianymi przez Magnificencję pierwszego Rektora Uniwersytetu toruńskiego prof. dr Ludwika Kołankowskiego w prze-

mówieniu inauguracyjnym: „Toruń był głównym ośrodkiem kultury umysłowej na Pomorzu przez całe wieki”.

Trudno również zrozumieć, dlaczego prof. Taszycki obarcza społeczeństwo toruńskie winami popełnionymi przez Zarząd Miejski. Zarówno Towarzystwo Naukowe jak Książnica Miejska, prasa (w okresie inauguracyjnym) i radio miejscowe działały i dziś działają pospołu w najlepszych intencjach na rzecz uniwersytetu. Otworzenie Wyższej Uczelni w Toruniu było pojęte przez społeczeństwo jako najważniejszy i najgodniejszy przywilej nadany miastu. Uogólnienie nie są formą bezpieczną i powodują one często mylność sądu.

„W zmienionych warunkach naszego bytu państwowego — mówi dalej prof. Taszycki — umieszczenie Uniwersytetu pomorskiego w Toruniu

nie wiele miało uzasadnienia. Stolica Pomorza Toruń być przestał i znalazł się nagle na uboczu w roli małego miasta prowincjonalnego”.

Nie jestem naukowcem, ale nie wydaje mi się, aby świadomość bliskości Urzędu Wojewódzkiego wpływała twórczo na procesy naukowe, co więcej, by była koniecznym gwarantem tych procesów.

Nie wiem również, czy małe miasto Oxford, liczące zaledwie ca 80.000 mieszkańców czuje się znów tak bardzo upokorzone z tego powodu przez paro-milionowy Liverpool.

Omawiany artykuł prof. Taszyckiego nie ma właściwie charakteru dyskusyjnego — jest to raczej ostry atak na Toruń i jego społeczeństwo. Czy słuszny?

Maria Krzemieniowa

Sto n słow Statkiewicz

Chrystus pól polskich

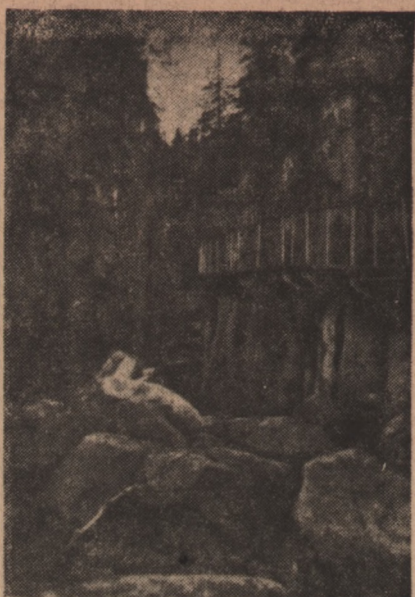
Jest wielkie pole. Hen — za polem — łącka.
A za tą łącką jest Mała Mierzącka —
Mierzącka moja!

Tam się rodziłem, ojcom krowy-m pasal.
Tam kradłem drzewo z dętowskiego lasu...
Las niby „pański“, lec mój oczywiście.
Moje w nim były drzewa, mchy i liście,
Te stawy rybne, te jasne obłocki,
Górki piasecyste i te niskie krzocki.
Jakie tam grzyby we wrzosach stały!
O Jezusinku!... cy wielki, cy mały
Zesedłbyś z krzyża i uciekł ze zióbka,
Gdybyś kajś w lesie takie grzyby spotkał.
Takie ci jedrne, chrupiące pod nozem!...
Ty byś je podniósł Przenajświętszy Boże,
Nie dał, ażeby je zgryzły roboki,
A przed gajowym uciekał przez krzoki,
Kiej — zajac, sarna lub niepzymierając: jo!
Jakie tam płocie, karpie i karasie
Łapalem w wodach o wiosennym czasie!
Gdyby Ci — Jezu Twoja Matus mila
Na świezym maśle one odsmażyła
Chwytałbyś zemną, na witki je nizał,
A przy jedzeniu — rety — palce lizał.
Albo byś kose wziot świezo klepaną,
Szedł zemną pod las raniusienko, rano,
O siwej rosie w koszuli i bosy.
Hej! kładłyby się dwa równe pokosy
Kwiecistej łąki.
Oj! chowałbyś się między nami, chował,
W niedzielę na mszę jeździł do Dłutowa
Po gospodarsku — wozem drabiniastym.
Już by Cię dzieci dziewczęta, niewiasty
Wokolusienko otoczyły wieńcem
Kiej te makówki z ognistym rumieńcem
Na śniadych ličkach.
A cieszyłbyś się i rej wśród nich wodził,
Dziwował chustom wyrabianym w Łodzi,
Tkanym przedziwnie, kiej siatki pajęcze,
Barwionym cudnie, niby z nieba tęcze.
Dostałbyś jedną, zawiesił na szyi
Pannie Najświętszej — Matce swej — Maryi.

Jest wielkie pole, krzyż na końcu ściezki.
Krzyż postawili ongi Piastów Mieszki.
Ścieżkę do niego przez wieki deptali
My, co tu siali, my co tu orali.
I przepuść — krzyż Twój zwalono wśród żyta.
„Iżes był żydem“, jo, „polski bandyta“
Siedzę w więzieniu i odbieram baty;
Zaś z krzyża Niemcy zrobili kieraty.
Oni dziś wszystkim. Wśród świata rozlogów
Śmierć wyczytali Przedwiecznemu Bogu.
Z ksiąg wykreslili Twoje święte imię.
Och! gdyby mogli, zaraz w Oświęcimie
Knut gestapowców nad Tobą by świstał.
Spalono by Cię, abyś nie zmartwychwstał!
Stałbyś się jeno wśród wspólnego dotu
Małą, znikomą garsteczką popiołu.

Noc — śmierć kiej suka, w ciemnościach skowyczu
Ty chodzisz wśród nas... i umartwych liczysz.
Każdego ręką dotykasz w milczeniu —
Chrystusie z pól polskich, Najświętszy w cierpieniu
Swoim i ludzkim.

O przyjdź! przyjdź do mnie wykapany w rosie,
Pachnący łąką, grzybami i wrzosem!
Przedem szycy przez zwalone miasta,
Tam, kaj krzyż zwalony drabiniastym —
Do Polski naszej, do Mierzącki mojej.



U podnóża Gór Olbrzymich. Widok na ścieżkę.

Z przeszłości Ziem Zachodnich Reformacja na Pomorzu Zachodnim

Napisał: Władysław Łuka i k

Duchowieństwo i zakony katolickie na Pomorzu w średniowieczu reprezentowane były w silnej przewadze liczebnej i gospodarczej przez element niemiecki. W przeciwieństwie do kleru polskiego, który był naogół nielicznym ale wzorowym, duchowieństwo niemieckie nie grzeszyło przykładnością obyczajów i biblijną prostotą. Odbiło się to bardzo ujemnie na sprawach katolicyzmu Pomorza. Również w praktykach religijnych niemieckiego duchowieństwa było wiele męczącej wiernych bezduśności. Na przykład w Wielki Piątek

trzymano w kościele ludzi od 7 rano do 2 po południu — to też nic dziwnego, że na paręset zebranych w kościele osób wszystko leżało pokotem i... spało. Najwyżej 5—8 osób czuwało w modłach.

Abymy ściągnąć daniny kościelne plebania (niemiecka) walczyła z zakonami i wiernych i odwrotnie. Na przykład Dominikanie w Słupsku (zakon niemiecki) głosili z ambony, że kto ubierze ich szary habit, ten nie ulegnie potępieniu. Wyścig o zapisy na mszę św. za zmarłych, tak zwane wieczne msze św., był karygodny. Zakony toczyły boje z plebanstwem o nieboszczyków, aby ściągnąć opłaty pogrzebowe. W ten sposób duchowieństwo i zakony pobierały wielkie sumy pieniędzy od wiernych, co wywołało rozgoryczenie.

Nadużywane były przez duchowieństwo niemieckiej narodowości klątwy dla celów osobistych, a także jurysdykcja kościelna była narzędziem prywaty ówczesnego kleru. Biskup pomorski Benedykt na synodzie w Starogrodzie musiał wydać zakaz uprawiania lichwy przez duchownych, zakaz uczęszczania do szynków, grania w gry hazardowe, udziału w polowaniach, nakaz wydalenia z plebanii i wikariatów niewiast niżej 40 lat.

Słupsk był pierwszym miastem Pomorza, które otwarło bramy reformacji. Pierwszym rzecznikiem i apostołem reformacji był pleban słupski Hecket, a później niejaki Snave, rodak słupski oraz rektor Bugenhagen.

Dnia 13 grudnia 1534 r. sejmik książąt pomorskich uchwalił zezwolić na wprowadzenie reformacji na Pomorzu. Pomocnikiem reformatorskim w Słupsku był niejaki Amandus, którego kazania i dysputy doprowadziły do rozbitcia ołtarzy w katolickim kościele P. Marii w Słupsku. Podżegająca działalność Amandusa wywołała rewoltę polityczno-religijną, zakończoną przepędzeniem dotychczasowych ojców miasta i utworzeniem nowego zarządu, składającego się ze zwolenników Lutra.

Książę pomorski Jerzy przybył wówczas do Słupska, uwięził Amandusa, a na miasto nałożył za krwawe rozruchy 800 guldenów kary, złożył z urzędu samowładny zarząd miejski, wprowadzając stary. Pod naciskiem jednak ludności zezwolił książę na sprowadzenie luterskiego kaznodziei ucznia Lutra, magistra Jakuba Hagensee, który dokonał reformacji miasta, oddając stopniowo majątki kościelne i zakonne w ręce luteranów. Ze Słupska prąd reformatorski objął całe Pomorze, dla ludności słowiańskiej zarządzano kazania po polsku, a wydano też polską biblię i książki szkolne.

Zmarł Polak — który uwolnił Orła Białego z pruskiej Korony

Poznań, w lipcu
Dawny to dzień 1 maja 1919 roku, gdy na poznańskim Starym Rynku zgromadziły się tłumy mieszkańców naszego miasta. Wszyscy z przejęciem patrzyli wysoko w górę, zastaniając dłońmi oczy od słońca. Wiał silny wiatr i sywał pyłem dookoła a ludzie mimo to wciąż patrzyli i patrzyli... Bo tam, wysoko, nad rynkowym brukiem, na wysokości niemal 70-ciu metrów siedział na wieżowym orle człowiek i zawzięcie odpitowywał pruską koronę cesarską, która dręczyła Białego Ptaka od wielu już lat. Leon Grzymała-Zuromski był tym odważnym patriotą, który się owego dnia na czyn taki odważył. Doświadczony mistrz blacharski przy pomocy ucznia wdrapał się na helm wieży ratuszowej i na własną odpowiedzialność oraz z własnej woli zrzucił symbol przykrego jarzma. Po skończonej robocie rozwinął jeszcze wielki sztandar biało-czerwony i przymocował go pod orłem. Po dokonanej akrobatace, bo trudno dziś ów wyczyn innym nazwać mianem — zszedł Zuromski na Stary Rynek, skąd go na rękach zaniesiono do kawiarni Turczewskiego.

Minęło wiele lat. Pamiętano o Zuromskim i raz po raz przypomniano w prasie Jego patriotyczny czyn. Przyszła wojna. U jej progu niemal budowniczy niemiecki dowiedział się o Zuromskim i zaproponował mu „naprawienie polskiego przewinienia“. Chodziło ni mniej ni więcej tylko o zdjęcie polskiego orla. Zuromski kategorycznie odmówił a nawet — dalej indagowany przez Niemca — nie zgodził się na opis swej napomietanej drogi. Jakżesz mógł go-

rać patriotą szanować swe, zasłużone dla Polski nazwisko! Przecież Jego dziad (z Wileńszczyzny rodem) był kapitanem w armii Napoleona. Za to „przestępstwo“ car wygnął go z posiadanego majątku. Ojciec bił się w powstaniu 1863 r. a on sam, Leon Zuromski, do żywego przypiekl skórę w sławetnym Powstaniu Wielkopolskim.

Cudem uniknął Zuromski śmierci. Docekał smutnej chwili, gdy runęła ratuszowa wieża w pożodze wojennej. Z radością jednak do wiedział się, że Orzeł Biały, spałowany przez Niemców do skryżni jest uratowany dla Polski i spożywa bezpiecznie w Archiwum Miejskim.

W tych dniach Franciszek Jaśkowiak przypomniał nazwisko Zuromskiego i opisał jego wiekopomny czyn. Staruszek 69-letni nie docekał dnia wolności.

Na dębickim cmentarzu pochowano Go w słoneczny poranek. Nad trumną niesioną przez pracowników Firmy Hedinger, złożono 8 wieńców: jeden od Cechu Blacharsko-Instalatorskiego, drugi z firmy, w której Zmarły długie lata pracował. Trzeci wieńiec z błękitnymi wstęgami o barwach miejskich nieślij pracownicy Zarządu Miejskiego. Miasto pamiętało o swym zasłużonym! Gdy skończono tak dobrze znaną „Salve Regina“ 4-krotny hejnał z wieży ratuszowej wzbil się w niebo w szumie wysokich drzew.

Tak oto i ratusz poznański zęgnął wzruszającymi dźwiękami strażackiej trąbki mistrza Leona Grzymałę-Zuromskiego, o którym pamięć wiecznotrwała wpisze w Złotą Księgę miasta Poznania niezatarte słowa. (J. M.):

Gdzie spędzimy urlop Jedźmy do uzdrowisk dolnośląskich po zdrowie i radość życia

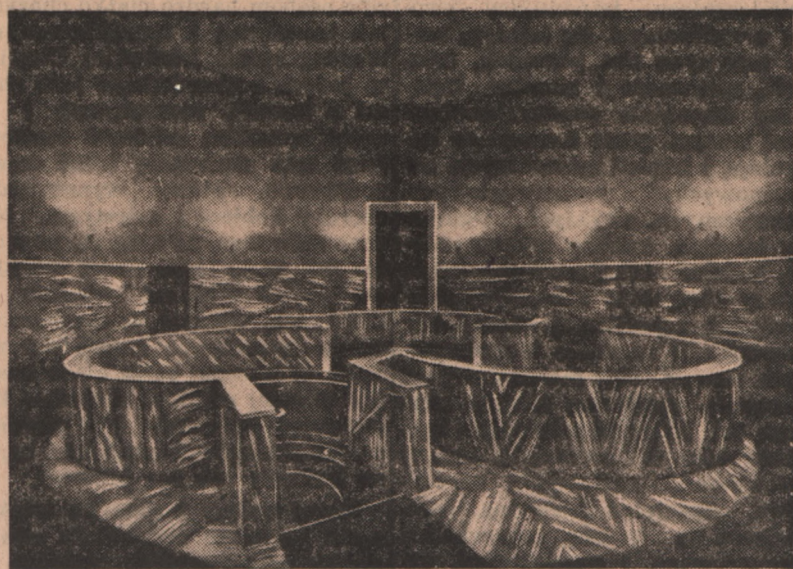
Janina Karczewska

Legenda o odkryciu gorących źródeł — Zwiedzamy zdrojowisko Cieplice — Kto powinien się tam leczyć — Osobliwości Cieplic



Tysiące turystów, czy kuracjuszy ściąga z całej Polski na Dolny Śląsk. Nic dziwnego, wszak obowiązkiem naszym powinno być zwiedzanie tego bogatego w cuda natury kraju. Poznawszy pokochamy tę przepiękną prastarą naszą ziemię piastowską, która zdaje się wołać do nas żywo swymi pamiętkami, że Śląsk jest, był i będzie polski. Na Dolnym Śląsku postadamy obecnie kilkanaście uzdrowisk i wiele stacyj klimatycznych, które są pod zarządem państwowym (z główna siedzibą w Solicach). Wycieczka po tych uzdrowiskach przepięknie położonych w większości wypadkach najnowocześnie, wprost luksusowo urządzone, daje każdemu najbardziej nawet wytrawnemu podróżnikowi niezatarte wrażenie piękna w całym tego słowa znaczenia. Uzdrowiska dolno-śląskie posiadają wyjątkowe warunki leczenia, wycieczki i zapobieganie chorobom — i to dzięki wspaniałym warunkom klimatoleczniczym, bogactwu wód

ślą u podnóża gór olbrzymich, 347 m n. p. m. (pow. Jelenia Góra). Okolice tu przepiękna: woda, lasy, malownicze pagórki z panoramą na wschód stwarzają akord



Oto wewnątrz Uzdrowiska Kąpielowego w Cieplicach-Zdroju. Urządzenia te należą do najpiękniejszych w Europie.

kruszcowych oraz dzięki różnorodnej skali wzniesień. Pośród kilkunastu uzdrowisk państwowych czołowe miejsce zajmują Cieplice, Cieplice położone

pięknego, zacisznego krajobrazu, tak bardzo charakterystycznego dla Dolnego Śląska. Cieplice stare, słynne miejscokąpielowe, posiadają najgorętsze

źródła w Polsce, których ciepłota dochodzi do 44° (wybitnie hipotoniczna).

O odkryciu źródeł leczniczych w Cieplicach podania historyczne głoszą co następuje. W r. 1175 książę Bolesław polował w lasach na miejscu których rozpościera się dziś uzdrowisko Cieplice. W pewnym momencie jeden ze switych go spostrzegł kąpiącego się w źródle jelenia. Zbliżywszy się zauważył, że na wodzie, w której się kąpał, powstają bańki. Podeszedł bliżej zamoczył w źródle ręce i o dziwo — woda w nim była zupełnie ciepła. Nie szukając już jelenia oznajmił księciu swoje odkrycie. Książę nie rozumiejąc powodu i znaczenia wody ciepłej zapytał o to kapłanów, którzy znali się trochę na sztuce leczenia. Orzekli oni, że woda jest lecznicza i głosili to ludowi. Okoliczni mieszkańcy zaczęli się tu kąpać. Odkryto potem inne źródła, używano ich wody do picia, co się okazało skuteczne na różne choroby. Miejscowość od onych ciepłych źródeł nazwano Cieplicami. W r. 1231 książę Bernard Świdnicki sprowadził do Cieplic Joannitów, którzy wybudowali sobie klasztor, a obok niego szpital dla chorych. Coraz tłumniej zaczęli zjeżdżać się chorzy do nambierającego z każdym dnem więk-

eleron

Tadeusz Szwece

O ludziach, co zeszli na psy

Strasznie lubię psy — nic więc dziwnego, że idąc ulicą, często się oglądam, przystaję, a nieraz nawet wracam za jakimś ładnym okazem i biegnę z nim jak chłopczyk za orkiestrą wojskową. I dziwne, że tę manię do psów miałem już od lat najmłodszych. Pierwsze moje wagary spowodowały właśnie psy. Gdy w drodze do szkoły spotkałem przypadkowo raka, to zapomniałem o szkole, nauce, śniadaniu w tornistrze i kolegach, a wyrwałem bieglem przed jego budą i wypłazałem mu wszystkie psy z ulicy. Byli mi za to wdzięczni właściciele psów, psie ciotcie i mamusi, a wprost już uwielbiały mnie nieostrożne i zawsze lekkomyślne służące, którym zaoszczędziłem barbrozo wiele przykrości.

Ta moja chorobliwa już mania spowodowała właśnie, że miast uścisnąć dzisiaj na swojej zwykłej, a wolnej nawet ławce, zdradziłem po raz pierwszy mego staruszka i przysiadłem się do jakiejś starszej pani tylko dlatego, że pieściła na kolanach bardzo ładny okaz pinczerka. Siedziałem w ekstazie, cichutko, jak trusia, a za to pinczer wierzcił się jak fryga. I nie wiem nawet, czy robił to w takt języczka swojej pani, czy może odwrotnie — pani stosowała swój pieściotliwy monolog do taktu niespokojnych ruchów swego pupila, dość, że szum i ruch był duży, ale miły, gdyż pinczer, a raczej pinczerzyca była zachwycająca. Dziwne tylko, że miała siedemnaście imion i że pani jej używała je na zmianę, a suka na każde reagowała inaczej. Na imię Ciapuchna, wystawiała figlarnie języczek — gdy ją pani z kolei przezwiała żabą, zieleniała ze złości — na „moje złotko“ puszyła się jak skarbiciel angielski, by znowu na obraźliwą nazwę złościny, pokazać swej pani ogon.

W czasie tych wzajemnych pieściotliwych dowiedziałem się naprawdę wiele ciekawych rzeczy o tym miłym i mądrym piesku — nie przywiązywałem jednak do tego większej wagi. Wołałbym może, by piesek umiał mówić, a wtedy może zdradziłby na zasadzie rewanżu wady i słabostki swojej pani. Niestety — pies był tylko psem i najwyżej, gdy go pani jego za bardzo zdenerwowała, szczeleł sobie na nią i na cały świat.

Zaciekałem się jednak tą ich rozmową naprawdę dopiero wtedy, gdy pani zaczęła parównywać tę swoją sukę do UNRRY, Wydziału Apropowacyjnego, czy do innej kartki żywnościowej. Gdy jednak użyła zwrotu „ty moja emeryturko kochana“ — nie wytrzymałem i wmiszałem się do tej ich rozmowy.

Sanatorium bowiem bezpośrednio łączy się z kąpieliskiem, gdzie mieszczą się wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze.

Znajomijmy się z historią odkrycia źródeł gorących oraz historią powstania tegoż kąpieliska, możemy podziwiać wspaniałe urządzenia teraźniejszych Cieplic, których w wielu wypadkach mogą nam pozazdrościć nawet najlepsze i najbardziej znane „kurorty“ zagraniczne. Jeśli się zważy, że pewne urządzenia były zdemontowane, wręcz zniszczone, wyrażamy podziw dla sprężystości organizatorów zdrojowiska Cieplice. Zwiędzamy pomieszczenie dla kuracjuszy. Imponujący gmach z pięknym tarasem — to sanatorium zdrojowiska. W wywiadzie z naczelnym lekarzem sanatorium dr Kamelią Szalecką dowiadujemy się, że frekwencja w obecnym sezonie letnim jest bardzo wielka. Sanatorium przeznaczone jest dla ciężko chorych, zakwalifikowanych przez lekarza zakładowego. Lżej chorzy lokują się w pensjonatach, znajdujących się pod zarządem państwowym, prywatnym czy też pod zarządem instytucji społecznych. Ciężko chorzy na miejscu korzystają z przepisanych im zabiegów.

Zacząłem naturalnie dyplomatycznie — od komplementu — że ma cudownego pieska, na co ona spuściła w moją stronę ze smyczy swój najbardziej miły uśmiech i w ten sposób zaczęła się ta nasza ciekawa rozmowa.

— Dlaczego UNRRA? Dlaczego emerytura? Bo ta suka prosię pana, to cała moja pociecha, to całe moje utrzymanie, bo ten pies prosię pana na mnie robi.

Gdy się mocno zdziwiłem jak to może być i w jaki sposób, opowiedziała mi dokładnie całe swoje życie, zaznaczając w końcu, że jest wdową i pobiera po mężu emeryturę w kwocie 178 zł i 32 grosze miesięcznie. Gdy nie chciałem uwierzyć, pokazała mi dekret.

— Ale to nie, prosię pana — mówiła — mam inną, bardziej życiową — (a ja pomyślałem: kudłata i z ogonem) emeryturkę i w tym miejscu pocałowała namiętnie psa w nos. Ona na mnie robi, ona mnie żywi. Przynosi mi rocznie kilka tysięcy złotych.

— Ale w jaki sposób? — niecierpliwiłem się.

— Po prostu ma dwa razy do roku młode, po kilka sztuk, które ja sprzedaję i z tego żyje.

— A ile pani otrzymuje za takiego szczeniaka?

— Sprzedaję je po dwa tysiące złotych.

— I są tacy co kupują?

— Nie tylko kupują, ale nawet czekają. Mam już zamówienia na wszystkie jej dzieci do końca roku. I widzi pan, dzięki temu kochanemu psu, mam dziś spokojną starość.

Zamyśleliśmy się we trójkę głęboko — pies też.

Może to i dziwne, może to i śmieszne, ale przecież emeryt musi mieć spokojną starość — na to przecież pracował, na to sobie zasłużył.

Zacząłem naturalnie dyplomatycznie — od komplementu — że ma cudownego pieska, na co ona spuściła w moją stronę ze smyczy swój najbardziej miły uśmiech i w ten sposób zaczęła się ta nasza ciekawa rozmowa.

Rapsodie o radości

Dziękować, znaczy radować się

Istnieją dnie, w których rozumiem mowę wszelkich stworzeń, nazwanych niemymi.

Pewnego takiego dnia widziałem Pana Boga, opartego o stary płot odgradzający pole zbożowe. Poznałem go natychmiast. Wyglądał dokładnie tak samo, jak go namalował Michał Anioł w kaplicy Sykstyńskiej.

Oparty ramionami o zielonomszyste drzewo płotu, Pan Bóg przysłuchiwał się szczygłowi, który siedział na kierzewie ostu i śpiewał:

— O, jakież piękne jest życie! Życie we dnie — i w nocy, wśród blasków słońca — deszczu i burzy, wśród ostów, chwastów — i kwiecica!

— O, jakież piękna jest wolność!

Wolność między krzewami a równiną ziemi!

— O, jakież piękna jesteś, radości! Radości w słońcu, radości w szarej mgle. O, jakież piękna jesteś!

Wtedy Pan Bóg wyciągnął rękę i ptaszek usiadł Mu na wskazującym palcu. I mówił do niego Pan Bóg:

— Dziękowałeś mi, jak mi jeszcze dzisiaj nikt nie dziękował! Przechodziłem obok kościoła i spojrzalem przez jego otwarte drzwi. Śpiewali tam głosniej od Ciebie, lecz ich myśli były przy garnkach, kluczach szparnianych i zakupach.

Przystanąłem pod oknem domu i usłyszałem, jak wymieniali imię moje.

Sanatorium bowiem bezpośrednio łączy się z kąpieliskiem, gdzie mieszczą się wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze.

Zwiedzamy więc z kolei oddział wodoleczniczy, imponujący swymi urządzeniami. Na każdym kroku zachwyca nas porządek, celowość, sprawność i komfort. Oglądamy wspaniałe baseny, marmurowe wanny, gdzie kuracjusze korzystają z kąpieli mineralnych, borowinowych, kwasowogłowych, elektrycznych, zwykłych. Oglądamy leżalnie, kabiny wycoczynkowe, tudzież inhalatorium, gdzie chorzy korzystają z inhalacji zbiorowej lub pojedynczej, suchej albo parowej. W oddziale wodolecznictwem stosuje się masaż zwykły, całkowite, częściowe, masaż lecznicze itd. Natryski mineralne, moczenie nóg w borwinie, okłady borowinowe, nasiadówki borowinowe. Specjalna borowina, sprawdzona z odciołki, odpowiednio spreparowana i rozcieńczona odpowiednimi rurami zostaje rozprawkana do wanien, gdzie wykonywana jest w postaci kąpieli całkowitych lub częściowych.

Do środków leczniczych należy zaliczyć również kurację pitną. Woda mineralna o silnej dawce jodu (Marysieńka się nazywała) dostępna jest dla każdego kuracju-

sza. Dzięki temu, że zakład leczniczy połączony jest z sanatorium, możliwe jest stosowanie systemu leczenia „łóżko—wanna—łóżko“ co pozwala na korzystanie z zabiegów osobom bardzo ciężko chorym, jak inwalidom i sparaliżowanym. Według opinii lekarskiej Cieplice są jedyne i niezrównane jeśli chodzi o leczenie reumatyzmu i w ogóle wszelkim schorzeń stawów. Poza tym doskonale leczą stawy pourazowe, stawy wyczerpania, choroby kobiece i artretyzm. Nic więc dziwnego, że obecnie po wojnie tak wiele ludzi szuka ratunku dla swoich schorzeń właśnie w Cieplicach, wierząc w skuteczność działania gorących źródeł siarczanowych. W obecnej porze kiedy sezon jest w całej pełni, w zakładzie kąpielowym wykonuje się dziennie do 100 zabiegów. Uzdrowisko czynne jest cały rok bez przerwy.

Mając ogólny pogląd na właściwości lecznicze zdrojowiska udajemy się na zwiedzanie Cieplice. O trzysta kroków od sanatorium rozciąga swój urok piękny, stary i bardzo rozległy park z wspaniałym widokiem na Góry Olbrzymie. W parku zachwyca nas fragment starego zamku piastowskiego na tle ciemnej zieleni wiekowych drzew.

W gmachu zarządu państwowe-

Sport

MISTRZOSTWA PLYWACKIE DŁUGODYSTANSOWE POLSKI

Zgłoszenia do długodystansowych mistrzostw Polski w pływaniu, które odbędą się w dniu 11 sierpnia w Bydgoszczy, kierować należy do PZP w Poznaniu, ul. Skarbowska 23. Kwatery dla uczestników zapewnione. Każdy uczestnik mistrzostw otrzyma dyplom pamiątkowy 600-lecia miasta Bydgoszczy.

WPLAW PRZEZ BYDGOSZCZ O PUCHAR „KURIERA SPORTOWEGO“

Wyścig pływacki wplaw przez Bydgoszcz o puchar „Kuriera Sportowego“ odbędzie się dnia 18 sierpnia br. na Brdzie. Dystans wynosi 1400 m dla pań i panów, 1000 m dla młodzieży. Zgłoszenia nadsyłać należy do Pom. OZP w Bydgoszczy, Libelta 5. Wpisowe 10 zł.

JĘDRZEJOWSKA NA MISTRZOSTWACH FRANCJI

PARYŻ (FA). W Paryżu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe z udziałem wielu graczy zagranicznych. Polskę reprezentuje Jadwiga Jędrzejowska, która pierwszy mecz rozegra z panią Ragoux. Tym razem liczymy na sukces Jędrzejowskiej, która powoli wraca do formy przedwojennej.

czynili tego z radości, a z obowiązku. Oni mówili o dziękowaniu — ty nie, ty cieszyłeś się, oni nie. Dziękować znaczy radować się, gdyż słowa przebrzmiały szybko i umknęły z wiatrem. Lecz radość wzrusza serce moje i czyni, że widząc ją, stoję oto cichy i przysłuchuję się jej...

Doki w Trieście przejął angielski pułkownik

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Triestu, że z ramienia sojuszników okupacyjnych sił zbrojnych w strefie A Krainy Julijskiej podpułkownik angielski J. Foden został wyznaczony przez amerykańskiego pułkownika Alfreda Bowmana w celu objęcia największych doków triesteńskich — San Marco i Monfalcone. Foden został wyposażony w pełnomocnictwa, które pozwolą mu

I G Farbenindustrie na licytacji

BERLIN (ZAP). Jak podał do wiadomości generał-major Draper, rzeczoznawca dla spraw gospodarczych Komisji Międzypaństwowej, kilka mniejszych fabryk, wchodzących w skład wielkiego koncernu I. G. Farbenindustrie, ma być sprzedanych w drodze licytacji, ponieważ postanowiono koncern ten rozwiązać. Objęty, o których mowa, położone są we wszystkich czterech strefach okupacyjnych.

Wysiedlanie Włochów z Abisynii

LONDYN (PAP). Władze abisyńskie wysiedliły 78 Włochów, którzy znajdują się obecnie w Erytreii w obozie, czekając na zdecydowanie o ich losie. Własność ich w Abisynii została skonfiskowana. Są to przezwaznie konstruktorzy, mechanicy i rzemieślnicy.

Nowe państwa w ONZ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że sekretariat Narodów Zjednoczonych oświadczył, iż komisja mandatowa bada wnioski o przyjęcie do ONZ Albanii, Mongolii, Transjordanii i Afganistanu. Sjam również złożył deklarację o przyjęcie do ONZ.

Manewry floty i armii amerykańskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za gazetą kanadyjską „Standard“, że 5 amerykańskich ekspedycji wojskowych udaje się do północnych rejonów Kanady. Flota odbędzie manewry koło Grenlandii. Armia amerykańska odbędzie ćwiczenia prawdopodobnie na Alasce.

100.000 Żydów pojedzie do Palestyny?

Czy rządy państw arabskich pogodzą się z tym?

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent „News Chronicle“ z Palestyny, przybyły tam nowe wojska brytyjskie. Zdaniem korespondenta, fakt ten wskazuje na to, że wkrótce zapadnie decyzja udzielenia certyfikatów na wjazd do Palestyny dla 100.000 Żydów.

puszcza, że rządy państw arabskich pogodzą się z tym. Co zaś tyczy się reakcji Żydów, to korespondent uważa, że będą oni nieprzejednani wobec tego, iż taki krok stanowi przekreślenie marzeń syjonistów i powrót do polityki, która zważala

Dar UNRRA dla Austrii

WIEDEŃ (dr). Do Wiednia nadeszło 26 skrzyń z lekarstwami, jako dar UNRRA dla Austrii.

Rejestracja pojazdów

ciąg dalszy ze strony 6-ej.

pojazdów mechanicznych w tablice rej. przepisowe zarówno co do wymiarów jak i sposobu malowania numerów i koloru oraz ich umieszczenia. Umieszczanie tablic w niewidocznych miejscach i z numerami malowanymi na błotnikach itp. nie będzie uwzględniane przez Inspekcję Samochodową a na kierowców nakładane będą dożne kary za pomoc mandatów karnych. Pożądane jest, by pojazdy pochodzące z zakupu w Punktach Zbytu lub z darów UNRRA, dla odróżnienia ich od pojazdów wojskowych zostały przemalowane na inny kolor, niż kolor ochronny, a już co najmniej przemalowanie błotników i szoferki jest wskazane. W związku z ułatwioną rejestracją Okr. Urz. Samoch. przestrzega posiadaczy pojazdów przed użycowaniem ich bez przeprowadzenia formalności rejestracyjnych. Pojazdy takie będą zatrzymywane i zabezpieczone do dyspozycji CZM jako nielegalnie użytkowane i ukrywane od zgłoszenia i rejestracji.

Rozbudowa Zakopanego

ZAKOPANE (PAP). Regionalny Urząd Planowania opracowuje plan rozbudowy m. Zakopanego oraz pasa zdrojowiskowego Bukowina—Witów, który będzie centrum uzdrowiskowoletniskowym w Polsce.

Rozpoczęto już prace wstępne, związane z przedłużeniem ul. Kościuszki do ul. Kościeliskiej w Zakopanem oraz przystąpiono do ostatecznego wykończenia trasy i nawierzchni głównej szosy Kraków—Zakopane, t. zw. 13 (trzynastki), która nie została doprowadzona do końca na skutek działań wojennych.

KULTURA I SZTUKA

Jerzy Remer

Krajobraz Zabytkowy Pomorza

Co zrobić z tzw. zabytkami pokrzyżackimi? — Usunąć czy ochronić? — Co na to nauka? — Istotne źródła tzw. „architektury krzyżackiej”. — Zabytek pod opieką prawa.

Zniszczyć lub pozwolić aby zniszczyły zabytki artystyczne przeszłości jest to odebrać miastu lub krajowi kapitał zebrany pracą pokoleń i wieków, popchnąć społeczeństwo o wielki krok w tył, ku barbarzyństwu i ciemności.

Stanisław Tomkiewicz.

Raz po raz pojawiające się wypowiedzi na temat usunięcia z krajobrazu zabytkowego tej ziemi zniszczenia miast, pomników tzw. „architektury krzyżackiej” (albo, o górnij, niemieckiej) dają asumpt do omówienia, choćby pokrótce, tego problemu ze stanowiska rzeczowego tj. zarówno historycznego jak i konserwatorskiego.

Rozpatrywanie tego zagadnienia pod wpływem zrozumiałego odruchu w kierunku uprzątnięcia wszelkich przejawów zniechęcającej niemieczyny, nosiłoby bowiem może wszelkie cechy odradzającego się samopoczucia narodowego, ale nie rozwiązałyby jednak zasadniczego postulatu tak nauki jak i sztuki, a więc tych dziedzin, które z nazwy rzeczy są tym zagadnieniem najbardziej i bezpośrednio zainteresowane.

Przeciwstawiając obiektywne fakty subiektywnym osądom, choćby najgłębiej uzasadnionym emocjonalnie, wyznaczamy tym samym naszą rolę, jaką powinna odegrać w tej kulturalnej dyskusji.

Przed wszystkim zatem musimy sobie zdać sprawę, że na obraz historii pomorskiej składają się dwa czynniki polityczno-ustrojowe, różne w dawnym Księstwie pomorskim po lewej stronie i ziemi chełmińsko-lubawskiej po prawej stronie Wisły. W pierwszej prawie autonomicznej dzielnicy od początku XI do końca XIII wieku występuje w tym okresie ciążenie od zachodniej kultury, w drugiej, na podstawie przekazów zabytkowych do początku XIII w. niejasnej mimo prawdopodobieństwa istnienia fundacji parafialnych przed jej zaborem przez zakon Krzyżacki (w r. 1226) zaznacza się możliwość kolonizatorska. Proces dziejowy, w którym obydwie dzielnice stały się jednością w państwie Zakonu (w 1308), a następnie (w 1466 r.) weszły w skład państwa polskiego nie zatępił wspomnianych różnic, o czym mogą nas przekonać między innymi liczne po tylu zniszczeniach kościoły drewniane w lewobrzeżnej pości kraju. Po opanowaniu przez Zakon Ziemi Chełmińskiej powstają tu około 1250 r. fortyfikacje, normalizują się plany miast istniejących (Chełmno, Grudziądz, Brodnica) lub nowo powstających (Toruń, Malbork, Elbląg), wznosi się domy handlowe (górnij w XIV w. ratusze), kościoły parafialne i klasztory komturek i wójtowskie zamki. Wzory tej architektury obronno-militarnej, plastyczno-urbanistycznej, świeckiej i kościelno-klasztornej, przenosi się na

zagarnięty teren pomorski lewobrzeżny, a w XIV w. (najświetniejszym dla Zakonu) muruje się grody dawnych Książ w Gnieźnie, Nowem, Gdańsku, Świeciu, Starogardzie, Kościerzynie, Tucholi, Chojnicach, Bytowie, Wałczu. „Z okresu tego — stwierdza słusznie Gwido Chmarzyński w swej pracy „o Sztuce Pomorskiej” — zachował się najznaczniejszy ilościowo i jakościowo zespół zabytkowego inwentarza pomorskiego. Przyszłość mało już mogła dorzucić do zewnętrznej sylwetki miasta czy też wsi, wnętrza tylko doznały wzbogacenia, pojętego w duchu baroku”.

Spuścizna historyczna tej architektury ma niewątpliwie wyraźne oblicze formalne, do czego w najwyższym stopniu przyczynia się konstrukcja

ne. Monopolizacja walorów sztuki jest i w tym nie do przyjęcia. I tu dochodzimy do dna rzeczy. Rozpatrując genezę tej architektury musimy na podstawie szczegółowej analizy, przyjść do przekonania, że wiele ważnych czynników złożyło się na powstanie tych utworów kształtu i że udział w zabudowie kraju nie był wcale wyjątkowością Zakonu Krzyżackiego. Już przed ostatnią wojną nauka polska coraz śміiej zaczęła zwracać uwagę między innymi na dualizm architektonicznej koncepcji widocznej w wielu zabytkach np. Torunia (ratusz) czy Gdańska (kościół N. M. P. i ratusz), co pozwoliło na postawienie słusznej tezy (przez M. Morelowskiego), że „Niemcy czerpiąc wzory z tych samych źródeł co my z dalekiego Zachodu i z Południa włoskiego, znalazły się w posiadaniu dzieł sztuki, mających niejednokrotnie podobieństwa z naszymi zabytkami na skutek wspólności wzorów. Przykłady te nie są odosobnione. Przeprowadzenie dokładniejszych studiów porównawczych wyka-

Życie kulturalne

Literatura

Piękna książka Michała Rusinka pt. „Z barykady w dolinę głodu” o snuta na tle powstania warszawskiego, ukazała się nakładem E. Kuthana w drugim wydaniu.

Niebawem ukaże się również drugie wydanie dwóch przedwojennych powieści tegoż autora: „Ziemia miodem płynąca” i „Pluton z dzikiej łąki”.

*

W związku z wyjazdem z Lublina kierownika literackiego teatru lubelskiego — Karola Borowskiego miejsce jego objął wybitny pisarz profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie Jan Paradowski.

Teatr

Artyści krakowscy przygotowują jedyną w swoim rodzaju imprezę artystyczną. Będzie nią inscenizacja po-

pularnej sztuki K. Krumińskiego pt. „Królowa Przedmieścia” na wolnym powietrzu, u stóp Wawelu. W przedstawieniu weźmie udział zespół solistów, balet i orkiestra ponad 500 osób. Niezwykłe to widowisko będzie mogło oglądać 25 tys. osób.

*

Teatr Miejski w Częstochowie przygotowuje wystawienie komedii J. Szanińskiego „Murzyn w reżyserii E. Glińskiego.

Plastyka

Prace restauracyjne w średniowiecznym kościele OO Cystersów w Mogile pod Krakowem są już na ukończeniu. Ostatnio odnowiono całkowicie jedną z bliźniaczych romańskich kaplic południowych. W kaplicy tej zwracają uwagę nowe, dostosowane do całości wnętrza — dzieło znanego plastyka krakowskiego — Władysława Jastrzębowski.

Muzyka

W sali teatru Stróli odbył się koncert orkiestry Filharmonii Londyńskiej. Grano suitę baletową „Harnasie” Szymanowskiego.

Prasa londyńska wyraża zdziwienie, że genialna muzyka Szymanowskiego nie była dotychczas znana w Anglii. „News Chronicle” pisze m. in.: „Szymanowski jest słusznie uważany za największego polskiego kompozytora obecnego stulecia. Trudno jest nam jeszcze w pełni ocenić jego dzieła, ponieważ zbyt mało dotychczas ich słyszeliśmy. „Harnasie” wywarły głębokie wrażenie przez swój nawskroś indywidualny charakter.”

*

Z inicjatywy zarządu miejskiego w Poznaniu dom, w którym zmarł znakomity kompozytor polski, twórca „Roty” Feliks Nowowiejski, ma być zamieniony na muzeum jego imienia. Pracownia artysty, a także pokój, gdzie zmarł, mają być zachowane w formie autentycznej. W innych pomieszczeniach zgromadzone zostaną rękopisy dzieł muzycznych Feliksa Nowowiejskiego, dokumenty dotyczące jego życia i twórczości, obrazy, rzeźby i fotografie zmarłego, projekty dekoracji i kostiumów z oper kompozytora itd.

Film

Najnowsza powieść E. M. Remarque'a pt. „Łuk triumfalny” zostanie sfilmowana w Hollywood.

Główną rolę lekarza Niemca, ukrywającego się w Paryżu przed hitlerowcami grać będzie Charles Boyer. Partnerką głośnego artysty będzie sowa Hollywood — Ingrid Bergman.

*

Plebiscyt publiczności angielskiej przeprowadzony wśród 600.000 widzów, zatwierdził na rok ubiegły po raz trzeci z rzędu wybór Jamesa Masona i Margaret Lockwood, jako najlepszych gwiazd angielskich. Publiczność polska zna te parę aktorów z filmu „Szary Lord”.



Leon Wyczółkowski: „Spójrzanie na Toruń” (akwarela)

brył architektonicznych, kształtowanych materiałem ceglanym, w którym monumentalność (z akcentem militarnym) osiąga swoisty wyraz, pozwalający na wyodrębnienie tej „pomorskiej architektury” z plastyki architektonicznej innych dzielnic Polski, zwłaszcza na jej obszarach południowo-zachodnich.

Powyższe fakty, najogólniej tylko przypomniane nie ulegają wątpliwości. Ale zagadnienie przez nas omawiane nie kończy się na takim uproszczeniu historycznym, które uczono Niemiec pozwalało dla celów propagandowo-politycznych, całą spuściznę zabytkową Pomorza usunąć jako pochodzącą wyłącznie z intencji i ducha germańskiego, którego najświetniejszymi mieli być konstruktorzy i muratorzy krzyżacy. Warto w tym miejscu postawić pytanie, czy przez naukę, że żaden naród Europy nie szedł w historii sztuki (zwłaszcza w średniowieczu) wyłącznie własną drogą, lecz na ciągłej wymianie dóbr kulturalnych opierał swe koncepcje twórczo-artystycz-

ne, niewątpliwie, że również inne zabytki i ich kompleksy na Pomorzu mają wiele cech podobnych czy wspólnych z współczesnymi zabytkami Francji, Belgii, Holandii. W odniesieniu np. do tzw. architektury krzyżackiej możemy pokrótce zaznaczyć, że między tym budownictwem a niemiecką architekturą zamkową (podobnie jak i w sakralnym budownictwie) istnieją głębokie przeciwieństwa i różnice. Pochodzą one stąd, że Zakon wzorował się na wypracowanym schemacie w Syrii, że pierwowzorem dla niego były zamki krzyżowców w Palestynie, wykazujące znaczne pokrewieństwo z bizantyjsko-syryjską sztuką militarną.

Na pow. przykładzie możemy zatem stwierdzić, że Zakon Krzyżacki zdyskontował, jak słusznie zauważono, na naszych ziemiach swe długoletnie doświadczenie i wystąpił na nich jako organizator, lecz nie pełnotwórca i nie oryginalny budowniczy, co moglibyśmy stwierdzić również na innych przykładach gotyckiej architektury z XIII i XIV w., czerpiącej pe-

na dłonia z pierwowzorów francuskich. Tak więc dzieła omawianej architektury, stanowiące w krajobrazie zabytkowym Pomorza znaczny ilościowo i cenny jakościowo element, są zarówno ze stanowiska historycznego i artystycznego jak i prawnego zabytkami sztuki. Niszczenie lub skazywanie ich na zagładę świadczyłyby niewątpliwie o niskim poziomie naszej kultury, która w ciągu wieków wykazywała zrozumienie dla wielu i różnych przejawów obcej twórczości artystycznej zawdzięczając im w różnych epokach (np. renesansu czy baroku) bodźce dla swej kultury materialno duchowej.

Reasumując: nie możemy się zgodzić z poglądem tych, którzyby chcieli z krajobrazu zabytkowego Pomorza usunąć jego części składowe (pochodzące głównie ze średniowiecza), a uwidocznione w bryłach i sylwetkach i w poszczególnych dziełach architektonicznych, ponieważ obiekty te stawiły się zabytkami są integralną częścią naszego inwentarza zabytkowego, podlegającego opiece prawa.

Wśród nowych wydawnictw

„Teatr”

Nakładem Państw. Instytut Wydawniczy w Warszawie ukazał się pierwszy numer powołanego do życia przez Min. Kultury i Sztuki miesięcznika „Teatr”.

Numer otwiera artykuł dyrektora Departamentu Teatru Michała Rusinka pt.: „Dziś i jutro teatralne”, omawiający dotychczasowe, powojenne osiągnięcia teatrów polskich i plany na najbliższą przyszłość. Dyr. Rusinek uzasadnia wniosek, że bez planowego repertuaru w skali ogólnopolskiej, bez uczciwego dotrzymywania dyrekcyj złożonych deklaracji nie uzyskamy nigdy dodatniego bilansu repertuarowego.

Z kolei idą wypowiedzi, na temat nowego repertuaru teatrów polskich. Według Jarosława Iwaszkiewicza, repertuar współczesnego teatru polskiego powinien być trojakiego typu, dużo poezji romantycznej, dobry wybór pisarzy drugiej połowy XIX i z

XX wieku oraz jak najwięcej literatury dzisiejszej.

Jan Nepomucen Miller w swej wypowiedzi podkreśla konieczność powiązania teatru współczesnego ze społecznymi i politycznymi dążeniami chwili i epoki. Do podobnego wniosku dochodzi też Wanda Padwa, która w otaczającej nas treści społecznej widzi aż nadto obfite źródło, z którego można krześć zawiązki dramatyczne.

Jakby wstępem do prac nowopowołanej Rady Teatralnej jest praca Leona Schillera o konspiracyjnej Radzie Teatralnej i wartości jej uchwał w dniu dzisiejszym. Na zakończenie Schiller zamieszcza zarządzenie o powołaniu Rady Teatralnej i jej skład osobowy.

Wyjątek z aktu trzeciego dramatu Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego „Spartakus” reprezentuje w pierwszym numerze „Teatru” twórczość oryginalną.

Numer zawiera także bogatą kronikę życia teatralnego w kraju i zagranicą.

Wydawnictwa Instytutu Mazurskiego

Nakładem Instytutu Mazurskiego w Olsztynie ukazały się dwie wybitnie aktualne broszury pióra badaczki ziem mazurskiej Emilii Sukertowej-Biedrawiny: „Polskość Mazurów i Warmiaków” oraz „Bojownicy Mazurscy”.

W pierwszej z tych broszur autorka przedstawia etapy osiedlenia się Mazurów na Mazurach i w Warmii i opisuje przesiedlowania, jakich ludność ta doznawała od Prusaków.

Druga broszura poświęcona jest bojownikom za sprawę Mazurską, takim, jak: Jerzy Wasiański, K. C. Mrąga-Mrongowiusz, Gustaw Giżycki-Gizewiusz, Wojciech Kętrzyński, Bracia Barke, Bogumił Łabusz, Bogumił Łuka, Michał Kajka, Juliusz Burscha, K. Jaroszyk, B. Leyk, J. Lanc, R. Barcz, J. Jagielka-Jaegerthal, ózef Biedrawa i jego uczniowie.

Instytut Mazurski zapowiada ukazanie się w najbliższym cza-

sie cyklu odczytów, wygłoszonych w czasie kursu Mazuroznawczego w Olsztynie.

W bydgoskim ośrodku Wydawniczym

Bydgoszcz stała się po wojnie ruchliwym ośrodkiem wydawniczym. Wychożą tu nie tylko 3 dzienniki, ale i periodyki takie, jak rozchodzący się po całym kraju miesięcznik poświęcony kulturze i sztuce „Arkona”, „Rzemieślnik Pomorski” i miesięcznik dla dzieci „Iskierki Bydgoskie”. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” w Bydgoszczy wyszła głośna książka Zygmunta Felczaka pt. „Droga Wielkiej Odnowy”. Pomorska Spółdzielnia Księgarska „Nauka” wydała cały szereg podręczników dla szkół powszechnych i średnich, a ostatnio zbiorek wierszy Grotta i Strzeleckiej — „Miastu nad Brdą” oraz komedie Grzymały-Siedleckiego — „Ludzie są ludźmi”.

Obecnie Księgarnia Posłusznego zaczyna wydawać Biblioteczkę Rzemieślnika Pomorskiego. Jako pierwszy tomik tej biblioteczki ukazała się ks. Feliksa Staszaka „Kultura rze-

mieślnika polskiego”. Autor omawia zagadnienia kultury fizycznej, umysłowej, etycznej, estetycznej, społecznej i religijnej. Książeczka zawiera wiele głębokich, przystępnie napisanych myśli, a z kart jej bije wielki optymizm. Jest rzeczą bardzo pożyteczną, że pierwszy tomik wymienionej biblioteczki jest poświęcony właśnie kulturze rzemieślnika. W dzisiejszych czasach odczuwamy w każdej dziedzinie ogromny brak fachowców. Wielu specjalistów trzeba kształcić od nowa. W tym pośpiechu powojennego życia bardzo łatwo przyszołoby zapomnieć o wewnętrznych walorach człowieka — o jego kulturze, zadowolając się fachowym opanowaniem rzemiosła. Książeczka ks. Staszaka zwraca właśnie uwagę na pełny rozwój człowieka, bez którego nie może być prawdziwej kultury.

Książeczka winna się znaleźć w biblioteczkę każdego rzemieślnika, ale poza tym winna być mu wskazaniem życia. Zasługuje też w całej pełni na to, by być lekturą młodzieży szkół zawodowych, przygotowującej się do rzemiosła.

B.

Kalendarzyk

Niedziela 21 lipca.
Katolicki: Prakseidy.
Słowiański: Stojsława.

BYDGOSZCZ

W Bydgoszczy urządza się celem upamiętnienia porażki Niemców uroczystą akademię w dniu 21 bm. o godz. 11 w Teatrze Polskim (Al. 1 Maja 68). Prosimy uprzejmie Zarząd o ogłoszenie w Zakładach Pracy o uroczystości Obchodu 536 rocznicy Grunwaldu, z prośbą o liczny udział członków PZZ. Wstęp bezpłatny.

Gospodynie, matki i żony! W środę, 24 bm., o godz. 17 w sali Malinowej RDK (Hotel „Pod Orlem”) odbędzie się wielkie zebranie inf. Ligi Kobiet. w sprawie obniżki cen produktów pierwszej potrzeby. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie kobiet.

W lipcu odbył się w Państw. Koed. Lic. i Głmn. dla Dorosłych w Bydgoszczy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem KOS Pomorskiego H. Moesego. Z dopuszczonych do ustnego egzaminu 112 kandydatów zdało 108, a to: z kl. II Lic. a (humanist.) Bucholcowa Jadwiga, Buzalska J., Drgas E., Fljińska B., Gajdecki S., Gołoba H., Kamińska E., Karolczak M., Kitkowski M., Kosicka A., Kowalczykówna K., Kube S., Kuropatwińska A., Lewandowski Z., Marcinkowska Kr., Matkiewiczówna W., Młotkowska J., Najdrowski K., Ottówna K., Polaszewska W., Pomeranke E., Przesłalski Z., Romaniszyn J., Sejdłówna A., Szymrgałówna H., Tubielewicz W., Wielińska I., Woźniak A., Wuyek U., Zatorski Z., Bartoszewiczówna A., Staszak S. z kl. II Liceum B. matematyczno-fizyczn. Aleksander J., Biskupski M., Boeckowski S., Borchard A., Dirska B., Fankidejska F., Groszyk H., Kozubowski R., Kryskiewiczówna E., Łazarewiczówna C., Matkowska I., Nawrocki A., Niemcewiczówna J., Korszalska L., Nyka St., Pilarski Z., Rodziewiczówna R., Stolkówna I., Szmelter J., Szpunarówna K., Śmielewski S., Wiśniewski G., Władysławski A., Zachodny A., Ejsymont M., Czyżowski R., Gromackiewicz St., Rodziewiczówna Z.

Z kl. II c Lic. (mat.-fiz.) Arnold Z., Bojczuk Zb., Bykowski E., Cieśliński L., Dardzińska H., Deszówna A., Drobczyński Z., Dyrka E., Graj L., Hernhutówna H., Jankowski A., Jurańcówna I., Karbownicki L., Kjełpińska I., Kłosińska G., Kownińska H., Kozłowska M., Kronieck K., Kubińska H., Lasek E., Lipski J., Malinowski W., Marderwald J., Medoń M., Michałowski A., Mjchota R., Mioduska H., Mulał Z., Muszyński T., Plucińska M., Przybylski J., Romanowski Zb., Sjelachowiczówna J., Sierocki Z., Słomczykowski J., Szpunar J., Szufrajda A., Szymańska K., Wiecka B., Wiczorek H., Wingerówna J., Witkowski C., Wójcik St., Zander L., Zmarz J., Zwierko A., Żywiecki L., Kowińska G.

W związku z świętem narodowym w dniu 22 lipca wzywam wszystkich Obywateli do dekoracji domów flagami państwowymi.

Prezydent Miasta: (—) Józef Twardzicki

Sekcja pływacka KKS „Brda”. Zbiórka we wtorek o g. 18.30 na pływalni z łopatami dla uporządkowania pływalni.

Harcerski KS — Treningi sekcji pływackiej codziennie na pływalni od g. 17.

Gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Niedziela: godz. 16 i 19.30 Roxy.
POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków. otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł
CYRK (przy ul. Król. Jadwigi)
Niedziela: Ostatnie przedstawienia o godz. 16 i 19.30
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M.O 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-111
Straż Pożarna 11-11
Miedzynastowa 110
DYŻURY APTEK
Apteka Centralna, Al. 1 Maja 27.
Apteka pod Złotym Orłem, St. Rynek.

Pawilon Kom. Obchodu 600-lecia miasta

ORAZ

Teatrzyk Rewiowy „Nietoperz” na Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu

Liczbę pawilonów Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy powiększa budowany obecnie pawilon propagandowy Kom. Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy.

Nowa budowla stanie obok głównej bramy wejściowej tuż przy stoisku PCH. Fronton pawilonu zdobie będzie

15-metrowej wysokości wieża, zakończona wielkiego rozmiaru emblematem 600-lecia m. Bydgoszczy, nad którym powiewać będą cztery sztandary narodowe.

Wewnątrz pawilonu umieszczone zostaną biura Komitetu 600-lecia m. Bydgoszczy i biuro informacji prasowej. Zwiedzający będą mogli w pa-

wilonie otrzymać wszelkie aktualne wydawnictwa pamiątkowe 600-lecia. Budowlę wykonuje Spółdzielnia „Osiedle robotnicze”. Znajac amerykańskie tempo prac budowlanych na Pomorskiej Wystawie, jesteśmy przekonani, że już w dni świąteczne będziemy mogli oglądać nowy pawilon wystawowy.

Aby urozmaicić czas zwiedzającym wystawę, czynione są starania dla dostarczenia im odpowiednich rozrywek. Możemy donieść, że niedługo atrakcją dla gości Bydgoszczy i dla samych bydgoszczan będzie otwarcie Teatrzyku Rewiowego „Nietoperz” który montuje już swoją pierwszą premierę pt. „Miłość i Kwiaty”. Inauguracja teatru „Nietoperz” odbędzie się w czwartek, 1 sierpnia br.

„Nietoperz” zagościł w pięknej sali malinowej Bydgoskiego RDK. Na wysoce artystyczne 3 programy „Nietoperza” tylko gościć będzie w Bydgoszczy tylko go końca Pomorskiej Wystawy, złożą się: wysoko gatunkowy humor, sentymentalna piosenka, cięta satyra, piękny, żywiołowy taniec, groteska-parodia itp.

Kierownictwo muzyczne „Nietoperza” objął prof. St. Dziegielewski, wybitnie utalentowany kompozytor-pianista, a kierownictwo artystyczne Jerzy Granowski, ulubieniec Warszawy, doskonały aktor i artysta-spiewak w jednej osobie. Szczegóły podamy niebawem.

Stosunek Filmu Polskiego do prasy

Związek Zawodowy Dziennikarzy Pomorskich przesłał nam pismo skierowane do Centr. Zarz. Kin w Łodzi, które w całości drukujemy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY DZIENNIKARZY R. P. Okręg Pomorski w Bydgoszczy Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1946 r. DO CENTRALNEGO ZARZĄDU KIN Oddział w Bydgoszczy

Zarząd Państwowego Przedsiębiorstwa Film Polski nadesłał przez Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy redakcyjnym pism miejsowych karty wolnego wstępu do kin, wystawione przez Centralny Zarząd Kin w Łodzi zawierające 96 kuponów jednorazowego wstępu.

Zarząd Pomorskiego Okręgu Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. stwierdza, że stosunek Centr. Zarz. Kin do prasy jest dotąd nieregulowany. Poszczególnym redakcyjnym dano poprzednio do dyspozycji za ledwie jedną kartę wolnego wstępu na 6 kin w Bydgoszczy. Karty więc tej prak-

tycznie nie można było wyzyskać. Obecnie stan ten uległ dalszemu pogorszeniu, gdyż nowa karta wolnego wstępu ważna do końca br. pozwała redakcyjnym na korzystanie z jednego tylko kina co drugi dzień, przy czym nabycie biletu połączone jest z dużymi trudnościami, narażającymi dziennikarzy na stratę czasu itp.

Ponieważ stosunek Filmu Polskiego do prasy jest od początku niewłaściwy, a obecnie zarządzenie godzi wręcz w godność prasy, Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy postanowił w imieniu zorganizowanego Dziennikarstwa Pomorskiego: 1 zwrócić karty wolnego wstępu Zarz. Filmu Polskiego, 2 wstrzymać całkowicie wszelkie reklamy prasowe dla Filmu Polskiego i kin bydgoskich do czasu właściwego uregulowania stosunku Zarządu Filmu Polskiego do prasy pomorskiej.

Za Zarząd Zw. Zaw. Dzien. R. P. Okr. Pom. w Bydgoszczy (Andrzej Trella) (Stanisław Ziemak) (Jerzy Bartnicki)

Loty nad Bydgoszczą

W dniu 21 bm. o godz. 17 rozpoczęnie się w salach BTW przy ul. Sw. Floriana 6 wielka zabawa, którą organizuje Tow. Przyj. Żołnierza. Czysty dochód przeznaczono dla urządzenia świetlicy w bydgoskim pułku lotniczym. Wśród wielu atrakcji będzie także loteria, której główną wygraną — loty nad Bydgoszczą.

Z APROWIZACJI

Ref. Apr. i H. przy Starostwie Pow. w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż posiadacze kart odzieżowych winni się rejestr. na mies. lipiec w nast. punktach rodz. Spółdz. „Samop. Nauczyc.” Bydgoszcz — Jagiellońska 12; Spółdz. Spoż. „Jedność” — Solec Kujawski — Rynek 8; Powsz. Spółdz. Spoż. przy Fabryce Marmolady Fordon — Rynek 2; Powsz. Spółdz. Spoż. Koronowo — ul. Wilsona 2; Bydg. Spółdz. Spoż. Bydgoszcz — Śniadeckich 2.

Uwagi. Przy rejestracji karty odzieżowej należy przedłożyć kartę żywnościową z lipca.

Wyżej podane punkty rozdzielcze dokonują rejestracji w nieprzekraczalnym terminie do 31 bm.

Po upływie terminu reklamacji nie uwzględnia się.

Ustalenie dalszych cen artykułów żywnościowych

Na konferencji odbytej u Prezydenta miasta z przedst. Woj. Wydz. Apr., Rzeźni Miejsk., Cechu Rzeźn., Cechu Piek. MZZ, BSS, Branży Mlecz. i Hurt. Owoców i Warzyw oraz czynnika społecznego ustalono dalsze ceny na artykuły pierwszej potrzeby, które będą obowiązywały wszystkich kupców z dniem ukazania się niniejszego komunikatu: 1 kg chleba żytn. z maki 80% — cena nie wyższa niż 17 zł; 1 kg maki żytn 80% — cena nie wyższa niż 16 zł; 1 kg mięsa wieprzowego w detalu — cena nie wyższa niż 225 zł; 1 kg mięsa wołowego — cena nie wyższa niż 140 zł; 1 kg stoniny — cena nie wyższa niż 250 zł; 1 kg marchwi — cena nie wyższa niż 5 zł; 1 kg kapusty (główka) — cena nie wyższa niż 8 zł 1 kg buraków — cena nie wyższa niż 5 zł; 1 kg ziemniaków młodych — cena nie wyższa niż 8 zł. Ceny masła i mleka zostaną ustalone na nast. konferencji w dniu 23 bm.

Nieprzestrzeganie ustalonych cen spowoduje przekazanie winnych Komisji Specjalnej.

Prezydent Miasta

Wojsko w walce o chleb

Uczniowie Ofic. Szk. Sam. biorą udział w akcji zniwnej

Akcja zniwna jest już w pełnym toku. Całe społeczeństwo staje w tym sezonie do solidarnej walki o chleb. Gdzie spojrzeć praca wre na polach, uwijają się ludzie i maszyny, żeby tę walkę stoczyć zwycięsko.

Wojsko Polskie, które tylekroć już dało wyraz swemu jak najbardziej pozytywnemu stosunkowi do zagadnień ogólnopaństwowych — i w tym wypadku świeci przykładem, stając gremialnie w szeregach pracowników zniwnych.

Od Komendanta Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Bydgoszczy płk. Hryniewskiego, który jest równocześnie komendantem garnizonu bydgoskiego, otrzymujemy kilka informacji ilustrujących wkład tego garnizonu w walkę o chleb. Płk. Hryniewski mówi nam, że Ofic. Szk. Samoch. staje do zniw z tą samą gotowością i zapalem z jakim niosła pomoc w

akcji siewnej, podczas której specjalna ekspedycja szkoły wyjechała w teren, aby zastąpić traktorzystów, naprawiać zepsute „buldogi” i nieść pomoc techniczną każdego rodzaju.

Na okres obecnych zniw wyjechało również na Ziemię Lubuską specjalne pogotowie techniczne. Garnizon bydgoski stawił do dyspozycji Urzędu Ziemskiego specjalne brzozy robotnicze liczące po 100 żołnierzy. Uczniowie zaś Ofic. Szk. Samoch. zniwiają na własnym majątku szkoły, który według opinii UZ stoi na jednym z pierwszych miejsc i stawiany jest nym za wzór.

— Czy chcemy zobaczyć podchorążych przy pracy? — Na powyższą propozycję odpowiadamy oczywiście twierdząco i już za chwilę pedzimy autem do majątku szkoły — Bieskowa pod Koronowem z udającym się tam Komendantem Szkoły.

Na dużych szmatach ziemi widnieją już równo postawiane kopy. Podchorążowie na pół nędzy zwijają się żywo za maszynami wiążąc i ustawiając snopki. Zbliżają się do pracującej grupy. Płk. Hryniewskiego wita opalony na brąz ppłk. Thomas kwaterymistrz szkoły. Spotykają się dwa radosne spojrzenia.

— Będzie chleb, pułkowniku. Podchorążowie ofiarowują płk. Hryniewskiemu zbożowy wianuszek. Chłopcy są opaleni, spoceni lecz serdecznie rozradowani.

— I cóż? Gdzie lepiej? W koszarach, czy tutaj? — pytamy jednego z podchorążych.

— Wszędzie dobrze. Spełnianie obowiązku zawsze i wszędzie daje prawdziwą radość.

Słowa te brzmią trochę jak komunał, ale kryje się w nich głęboka prawda.

Wypełnimy więc obowiązek. Zbierzemy każdy kłos, żeby móc się tak szczerze radować, jak ci podchorążowie z Ofic. Szk. Samoch. w Bydgoszczy.

Komisja kulturalno-oświatowa przy FDK

BYDGOSZCZ. Z inicjatywy RDK odbyły się zebrania z udziałem przedstawicieli: OKZZ, M. Urz. Inf. i Prop., M. Urz. Kult. i Szt., Spółdzielni wydawn. „Czytelnik”, Insp. Szk., RDK, OM. Tur, ZWM, „Wici” i Stow. Młodz. „Jedność”.

Zebrania te miały na celu omówienie zagadnień pracy kulturalno-oświatowej na terenie m. Bydgoszczy, nawiązanie współpracy między poszczególnymi organizacjami i instytucjami i w konsekwencji zlikwidowanie dotychczas często występującej wielotorowości w tej pracy i rozproszkowanie wysiłków zmierzających w zasadzie do jednego celu.

Zebrani postanowili utworzyć Kom. Kultur -Ośw. przy RDK, której celem i zadaniem będzie, koordynacja wszelkich prac kult.-ośw. na terenie miasta.

Powyższe zebranie i jego wynik jest dużym osiągnięciem, bo powstałym z zrozumienia doniosłości porozumienia i koordynacji w akcji kult.-ośw. w dzisiejszej rzeczywistości co jest gwarancją powodzenia i uaktywnienia tej pracy w nadchodzącym okresie.

Sport

KALENDARZYK SPORTOWY

Niedziela: g. 10 Brda — Gwiazda — rewanżowy z cyklu spotkań o wejście do klasy A. G. 16 — zawody kolarskie KKS BrdaG. 17 — Pomorzanie—Brda, spotkanie piłkarskie, które zadecyduje o mistrzostwie okręgu pomorskiego.

Poniedziałek g. 18 — team WP—team MO, rewanżowe spotkanie piłkarskie o puchar przechodni Komendanta Wojew. MO. mjr Janikowskiego.

Wszystkie powyższe imprezy odbędą się na Stadionie Miejskim.

Harcerze III Hufca bydgoskiego radiofonizują Pomorze Zachodnie

Redakcja nasza otrzymała życzenia i pozdrowienia od III Hufca Harcerskiego z Bydgoszczy, który za miejsce obozowania obrał sobie zachodnie stacje kraju, co umożliwi mu czynny udział w zaszczytnej pracy nad repolonizacją tychże ziem.

W zacisznym, otoczonym lesistymi wzgórzami zakątku nadmorskim, wyrosły niby grzyby po deszczu namioty. Trudno pomyśleć o dogodniejszym i piękniejszym miejscu na oboz. Obozowisko otoczone oryginalnym harcerskim plotkiem, poprzerzywanym pomyslowo wykonanymi bramkami, na których widnieją herby Bydgoszczy i godła pomorskie, robi wrażenie egzotycznej osady.

Maszty z łopoczącymi na wietrze flagami, wznoszą się wysoko ku niebu. Namiotów pilnują pocieszne, drewniane zwierzątka — godła zastępów. Ziemię pokrywają wzorzyste kłomby ozdobione mchem, szyszkami, kamieniami oraz muszlami.

Od pobudki, do wieczornego sygnału trąbki, życie obozowe tętni pracą. Ciszę leśną i szum fal morskich przerywa wesola piosenka oraz okrzyki i nawoływania harcujących po ciężkiej pracy przy warsztacie i w szkole.

Brak słomy w pierwszym dniu obozowania nasuwał przypuszczenia, że spać trzeba będzie na gołej ziemi. Wcale niepełne! Z pomocą harcerczom przyszła Dyrekcja PUZ i MO, od których otrzymali oni zezwolenie na zabranie z domów poniemieckich 200 wkładów do łóżek oraz kotłów i płyt kuchennych. W związku z tym wybudowano wspaniałe kuchnie, z których przyjemne zapachy prostych lecz pożywnych potraw rozchodzą się po całej okolicy. W pierwszych dwóch dniach odczuwano również brak chleba lecz i ta kwestia uległa zmianie. Wszyscy otrzymują obecnie wystarczające racje dzienne po 500 gr.

Bydgoscy chłopcy zdobyli sobie wielką sympatię i popularność u miejscowego społeczeństwa, biorącego liczny udział w urządzanych przez nich imprezach.

Prace obozowe nie ograniczają się do harcerskiego szkolenia młodzieży i do udziału w akcji repolonizacyjnej. Harcerze pomagają również przy radiofonizowaniu całej okolicy oraz pracują przy wykopaliskach archeologicznych. Trzeba nadmienić, że opiekunem obozu jest dyr. PR p. T. Kański.

Dzielnym harcerczom życzymy pomysłnych wyników w pracy i zdrowego powrotu do Bydgoszczy.

Na radiowej falie

ROZGLOŚNIA POMORSKA
Poniedziałek, 22 lipca.
7.00 Progr. og.-polski. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Progr. og.-polski. 11.57 Progr. og.-polski. 21.00 Nowela J. Matysik pt. „Walc Francois” 21.15 Rec. fort. J. Wyrzykowskiej. 21.40 Konc. życz. 22.00 Progr. og.-polski. 23.30 Przegl. sport. 23.40 Akt i muz. 24.0 Zakończenie audycji.

UNRRA zaopatruje nas w konie

GDAŃSK (m). Niemal codziennie przybywają do portu gdańskiego transporty koni. W poniedziałek po południu i wtorek — przysły do Gdańska 3 transporty koni na stat-

kach amerykańskich „Kreithon Victory”, „John Barton Apalmer” i „Edwin D. Hover”. Statki te przywiozły około 2,300 koni.

Trybunał w Wersalu zaocznie skazał na śmierć b. ministra informacji lavalowskiego rządu w Vichy

Rene Bonney. Wyrok obejmuje zarazem pozbawienie praw obywatelskich i konfiskatę majątku. Rene Bonney ukrywa się od czasu upadku reżimu Vichy.

ZLondynu wyjechała do Polski delegacja młodzieży brytyjskiej.

Kierownik delegacji oświadczył: „Korzystam z okazji, by przesłać nasze najserdeczniejsze życzenia dla młodzieży polskiej. Wyciągamy do niej przyjazną rękę w przekonaniu, iż interes ludzkości wymaga współpracy pomiędzy obu naszymi narodami”.

Żniwa w Polsce

WARSZAWA (PAP-FA). Żniwa w Polsce trwają w całej pełni. W wielu powiatach województwa warszawskiego, żyto już jest ścięte.

Szkoła Zawodowa przy Fabryce Artykułów Elektrotechnicznych
Inż. St. Ciszewski — pod Zarządkiem Państwowym, Bydgoszcz, ul. Sobieskiego
przyjmuje uczniów na pierwszy rok.

Od kandydatów wymagane jest:

- Świadectwo ukończenia conajmniej 6-ciu klas szkoły powszechnej.
- Wiek — ukończony 14 rok i nie przekroczony 17 rok życia.
- Świadectwo moralności.
- Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza Miejskiego Wydziału Zdrowia.

Kurs nauki trwa 3 lata, po ukończeniu którego absolwenci otrzymują świadectwo szeladnicze, oraz w razie dalszej nauki mają prawo wstąpienia do liceum zawodowego. Uczniowie w czasie trwania nauki w szkole będą się specjalizowali w jednym z następujących zawodów:

- a) tokarze narzędziowi,
- b) ślusarze narzędziowi,
- c) ślusarze maszynowi,
- d) elektromonterzy,
- e) kreślarze i konstruktorzy.

Nauka w szkole odbywa się w godzinach pracy fabryki, po 8 godzin dziennie, z czego 5 godzin wykładów i 3 godziny zajęć praktycznych na warsztatach pod kierunkiem instruktora. Uczniowie korzystają z wszelkich praw przysługujących pracownikom fabryki, a mianowicie otrzymują:

- a) wynagrodzenie za 46 godz. tygodniowo według obowiązującej taryfy dla uczniów,
- b) kartki żywnościowe I-szej kategorii,
- c) deputaty — jak uczniowie fabryczni,
- d) bezpłatne obiady w stołówce fabrycznej,
- e) płatny urlop 14-dniowy przysługujący młodocianym w ciągu roku,
- f) płatną praktykę w fabryce w czasie wakacji szkolnych.

Początek roku szkolnego dnia 4 września 1946. Zgłoszenia z rodzicami, lub prawnymi opiekunami do dnia 15 sierpnia 1946 w sekretariacie Szkoły w godzinach od 8-mej do 10-tej, Bydgoszcz, Sobieskiego 1, Biuro Fabryki. Liczba uczniów ograniczona. 4618r

DYREKTOR NACZELNY: () Inż. Janusz Lesiowski.

Możesz wygrać 1.000.000,— złotych
Kupując los do IV klasy w kolekturze Wrońskiego „Szukasz szczęścia wstąp na chwilę” **BYDGOSZCZ, Aleja 1 Maja nr. 58**
Ostatnie dni sprzedaży losów zamówienia zamiejscowe załatwiamy pocztą

FOTO
APARATY - KIN
przybory - filmy - papiery - klisze
kupuje stale
Kładnica Fotograficzna - Sportowa
JAN MATRAŚ
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65
4357 Telefon 20-85

W III klasie
20.000 — zł
wygrał los nr 37.861 sprzedany w naszej kolekturze
Cena 1/2 losu 800.— zł. — 1/4 losu 400.— zł — 1/8 losu 200.— zł

Radio-
odbiorniki
uszkodzone nawet bez lamp
kupuje stale
R. ŁOSKOT
Bydgoszcz, Welniany Rynek 12
Telefon 20-36

KUPIMY
KOMPRESOR
GAZOWY
Oferty do
Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych
BYDGOSZCZ, JAGIELLOŃSKA

Worka jutowe i Iniane
Torby papierowe pojem. od 20 o 80 kg. 4555r
Sienniki, materace, pakiety tapicerskie, **szczołki** gospodarcze i techniczne. **lepu** na muchy — sprzedaje

„ARGO” Sp. z o. o. Gdynia
ul. Dworcowa 11 — telefon 266-10

„PLAST”
Wytwórnia Wyrobów Bakelitowych
Kazimierz HEMPEL
Sp. z o. o.
WARSZAWA
UL. PRZEMYSŁOWA 32
P O L E C A
Wszelkiego rodzaju nakrętki i kapele bakelitowe do szkieł aptecznych, perfumeryjnych, kosmetycznych i spożywczych.
Pudełka bakelitowe różnych wielkości. 4423
Biżutka do różu.
Oprawki do szminek.
Części elektrotechniczne bakelitowe itp.

Albumy Pamiętniki Notesy
Dyplomy na wszystkie rodzaje sportu
80 poleca
Wytwórnia Galanterii Introligatorskiej
K. PIETRZAK
Ino wrocław, Pl. 3-go Maja 5
Na żądanie wysyłam próbną asortyment

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
p o e c a m y
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź Śródmiejska 22 tel 200-32

Zjednoczenie Przem. Maszynowego POMORSKA FABR. MASZYN

Pod Zarządkiem Państwowym

Bydgoszcz, ul. Leśna 19

WYKONUJE:
kompletne urządzenia dla cukrowni, urządzenia i maszyny do rozdrabniania i pomiaru materiałów twardych jak: łamacze, walcowniki oraz młyny kulowe, rurowe i uniwersalne. Urządzenia i maszyny dla cementowni i cegielni, maszyny budowlane. Kotły parowe i parowozowe. Zbiorniki wszelkiego rodzaju do płynów i gazów. Odlewy żeliwne, utwardzone i brązowe.

PAP 4618r

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU
CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 109
Skr. poczt. 221, tel. 172-79, międzymiastowy 224-60
Adr. teleg. „CEMAROL”

Poleca: **Maszyny i narzędzia rolnicze, Wozy gospodarcze**
Części płużne i Zęby sprężynowe oraz Maszyny młyńskie
Wystawiamy na Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

Grand Hotel Sopot

(dawniej Hotel Casino)

Sopot, ulica Powstańców Warszawy 35

OTWARCIE
w sobotę, dnia 27 lipca 1946 r.

Pokoje z łazienkami, woda bieżąca zimna i gorąca, balkony z widokiem na morze. — Własna plaża.

Taras oszklony, sale restauracyjne, bankietowa koncertowa, Cocktail bar, kuchnia na wysokim poziomie.

Dyrektor zarządzający
WOJCIECH NAPIERAŁA

WYSTAWA DROBIU
GOSPODARCZEGO WYBRZEŻA
GDAŃSK, BIAŁOWIEJSKA 1
Otwarcie 25 lipca

Poszukujemy
Korektora(ki)
reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne
Zgłoszenia do Redakcji „IKP”, ulica Marszałka Focha 20

MASZYNY BIUROWE kupno sprzedaż
NAPRAWA - PRZEBUDOWA
L. Lasowy - Bydgoszcz, Sniadeckich 26 - Tel. 14-57

UCZCIWE ROZNOŚCIELKI
mogą się zgłosić „IKP”
BYDGOSZCZ, POD ARKADAMI
4870 r

PRECYZYJNY WARSZTAT NA PRAWY MASZYN BIUROWYCH
B. TARGOŃSKI
BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 61 - tel. 20-00
Naprawiamy wszelkie systemy maszyn biurowych, arytometry ręczne, elektr., automatyczne, maszyny buchalteryjne, maszyny pocztowe, adresografy
?mieniemy ołmce na układy polski!

Kupię **kiej**
introligatorski Dartex
Oferty IKP
Bydgoszcz, „4599”

Powszechna Spółdzielnia Spożyców w Łodzi
poszukuje wykwalifikowanych
ekspedjentów sklepowych
papierów do składów i sklepów włókienniczych. Zainteresowani winni się zgłosić do Zarządu P. S. Łódź, ulica Piotrkowska 31, I. ptr., dział personalny, przedkładając podanie z załączonymi świadectwami szkolnymi z życiorysem i referencjami (4662r)

MASZYNY
DO PISANIA, LICZENIA
POWIELACZE, ART. BIUROWE
Zakup Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Poznań, Plac Wolności 13 (obok 3 Maja) 4598r

Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych
Inż. Stefan Ciszewski, pod Zarządkiem Państwowym
Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1
przymie od zaraz:
3 techników warsztatowych
3 konstruktorów
3 kreślarzy
1 laboranta do laboratorium elektrotechnicznego
2 maszynistki
1 urzędnika do biura zakupów
1 urzędnika do biura planów i statystyki
Zgłoszenia tylko poważnych kandydatów z świadectwami szkolnymi i pracy w biurze personalnym, w godzinach od 8-mej do 10-tej.
Kandydaci o niedostatecznych kwalifikacjach nie będą brani pod uwagę.
4617 r

TRZYLETNIA SZKOŁA ZAWODOWA
przy
Fabryce Artykułów Elektrotechnicznych
Inż. St. Ciszewski, pod Zarządkiem Państwowym
w BYDGOSZCZY, ul. Sobieskiego 1
poszukuje wykładowców
następujących przedmiotów:
religii 1 godz. tygodniowo
języka polskiego 3 „ „
języka francuskiego lub angielskiego 3 „ „
geografii gospod. 2 „ „
historii 2 „ „
ćwiczeń cielesnych 2 „ „
chemii 3 „ „
fizyki 4 „ „
maszynoznawstwa 4 „ „
Zgłoszenia w sekretariacie szkoły BYDGOSZCZ, Sobieskiego 1 do dnia 10. 8. 46. w godz. od 8-ej do 10-ej. Początek roku szkolnego dnia 4. 9. 46.
Dyrektor Naczelny
(—) Inż. Janusz Lesiowski

Wyroby Fabryki Techniczno-Chemicznej

„KREMALIN“

pasty do obuwia

w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy, ciemno-brązowy oraz biały

zaprawy do podłóg

w kolorach: machoniowa — farbująca oraz bezbarwna

znane i cenione, poleca

Fabryka Techniczno-Chemiczna „KREMALIN“ Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

STOISKO NA WYSTAWIE



„PASTA DO OBUWIA“
BAŁTYK
Bydgoszcz

Bezkonkurencyjna
Wytwórnia Chemiczna

R. Downar-Zapolski i Syn
Bydgoszcz, ul. Grodzka nr 4
Prowincja za zaliczeniem 3481

„LUX“
Pastę do obuwia,
Frotę, smary,
Wazelinę itp.
poleca

Bydgoska Fabryka Świec
Toruńska 20 — Tel. 33-43

Dostawa koleją i pocztą!!
PAP 4566r

DLA FOTOGRAFII
kopiarka 4-lampowa z kom-
presorem i zegarowym na-
stawieniem 55x55 suszarka
z dwoma płytami 80x45 oraz
obcinarka nożna 40x18 oka-
zyjnie do sprzedania



JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Restauracja „Hotelu Polskiego“
dawa, Lengning
BYDGOSZCZ, ulica Długa nr 37

PONOWNIE OTWARTA
poleca swoją wyborową kuchnię
i fachową obsługę. 4536

Przezorna Gospodni!
Używa proszki do pieczenia, cukier waniliowy, aromaty i budynie
tylko firmy
HANKA

Pleszewska Wytwórnia Artykułów Spożywczych
J. WYSOCKI Pleszew, Marszewska 4
Stoisko na Wystawie Przemysłu Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy.

»BUGAT«
Bydgoskie Laboratorium Chemiczne
ul. Chocimska 46

poleca: terpentynowy krem do obuwia
we wszelkich kolorach.

Przedstawiciel: **B. Piotrowski, Bydgoszcz**
Królowej Jadwigi 9/1c Tele on 2-17

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wojewódzki Urząd Ziemi Pomorski ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 50 studziń kopanych w Silnie, pow. chojnickiego.

Roboty winny być wykonane zgodnie z ogólnymi warunkami budowy. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Budowa studziń w Silnie” wraz z dowodami złożenia wadium w wysokości 1% oferowanej sumy składać należy w biurze Wydziału Wodno-Melioracyjnego w Toruniu, ul. Bydgoska 74 I p. w terminie do dnia 2 sierpnia br., godz. 11 włącznie, gdzie bezpośrednio nastąpi komisyjnie otwarcie ofert.

Wadium należy wpłacać do kasy Państwowego Banku Rolnego Oddział w Toruniu na konto Wojewódzkiego Urzędu Ziemi Pom. Wydz. Wodno-Melior. Bliższych informacji udziela w/w Urząd w godzinach urzędowych, gdzie można otrzymać również ślepe kosztorysy i projekty budowy studziń za zwrotem kosztów. Wojewódzki Urząd Ziemi Pomorski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Wojewódzki Urząd Ziemi Pomorski
Wydział Wodno-Melioracyjny

WYROBY FABRYKI TECHN.-CHEMICZNEJ

„SOKÓŁ“ PASTY DO OBUWIA — ZAPRAWY DO PODŁÓG — ORAZ MYDŁA

Fabryka Techniczno-Chemiczna „Sokół“ Bydgoszcz, ul. Grodzka 25

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz
TELEFON 19-41 — BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 22

PROTEZY nóg rąk. APARATY ortopedyczne. GORSETY ortopedyczne. PODKŁADKI pod chore stopy, PASY przepuklinowe i lecznicze. OBUWIE ortopedyczne. 4361

Wszystkie przybory mundurowe dla Wojska, Marynarki, Kolei, Poczt, Leśników, Harcerzy oraz baretki i wsadzki orderowe wszystkich odzn.

dystynkcje, orzełki, guziki, pasy, czapki, patki itd.

zeton sportowe wszelkich konkurencji

po cenach bezkonkurencyjnych poleca Jedyny specjalny sklep na Pomorzu

»OZDOBA« Uwaga: Sklep sprzedaży tylko Dem Handlowy BYDGOSZCZ Sniadeckich nr 2967r. Odsprzedawcom rabaty! Cenniki bezpłatnie

NAUKA

Państwowe Liceum i Gimnazjum Rolnicze w Bydgoszczy, Bernardyńska 6 poszukuje nauczycieli: 1) Rolnictwa (etat), 2) Matematyki może być dochozący, 3) dwóch dochodzących wychowawców internatu. Zgłoszenia oświadczenie lub pisemnie do Dyrekcji. (4589r)

Prywatne Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne Towarzystwa Salezjańskiego w Ostrzeszowie przyjmuje zapisy do klas gimnazjalnych i licealnych. Przy gimnazjum prowadzi się internat dla młodzieży męskiej a SS Nazaretanki prowadzi internat dla dziewcząt. (4641r)

Wykładowców, inżyniera-rolnika od zaraz, oraz matematyka-fizyka od 1. IX 46 r. poszukuje Męskie Gimnazjum Rolnicze w Sędziejowicach pow. Łask, woj. Łódzkie. Piekna, zdrowa okolica: las, rzeka, park, ogród. Stacja kolejowa Kozuby, odległe o 2 km, linia autobusowa (Wieluń-Łódź), poczta, gmina, kościół na miejscu. Światło elektryczne, kanalizacja, wodociąg. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dyrekcji Gimnazjum lub Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi. (4371r)

HANDLOWE

Welnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Werna“, Bydgoszcz 3 Maja 22/7 (3593r)

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysta, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07

Wytwórnia bielizny luksusowej i zwykłej Mirosława Stawskiej, Łódź, Kościuszki 93, m. 25. Zamiejscowym pocztą. (4088r)

OKAZJA

od 6.800 złotych wózki dziecięce, autka. Maszyny do szycia gwarantowane poleca W. Czachorowski, Skład Maszyn i Wózków, Bydgoszcz, Pomorska 21, wejście Sniadeckich. (4533r)

Domy, gospodarstwa, placę interesu handlowe, przemysłowe korzystnie do nabycia Małek, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 46. (4540)

Futra, lisy skórki futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcję galanterii skórzaną od różną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski, Gdynia, Świętojańska 36. 4165r

Ważne dla biur instytucji i składów materiałów piśmiennych. Wynalazek! Aparat do odświeżania taśmy do maszyn do pisania. Każda taśma stara, zużyta, wyschnięta, po renowacji w naszym aparacie jest jak nowa. Inf. i sprzedaż biuro „Reklama“, Łódź, Piotrkowska 46, Tel. 173-59. P. S. Przyjmujemy zużyte taśmy do regeneracji. (4636r)

Hurtownia włókiennicza M. Wesołowska i Ska, Łódź, Jarača 5 — poleca na sezon watoliny, korty, koce, skarpety, pantenki i obicia meblowe. (4637r)

„Leica“ Retina — artykuły fotograficzne — kupno sprzedaż Wykonujemy prace amatorskie. Bydgoszcz, Foto-Filichowski „pod Akardami“ (4571r)

Sprzedam Acordeon, Paolo Soprani — Italia — luksus 120 basów — 4 chorowy — 3 registry. Zgłoszenia kierować do Agencji IKP, Aleksandrów Kuj., Słowackiego 9/11. (4533r)

Maszynę dzwielarską (na swej) jedną lub dwie w dobrym stanie, napęd elektryczny lub ręczny kupi „Dom Welny“, Gdynia, Świętojańska 63. (4647r)

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM“ Warszawa Jerozolimka 27 Prowincję informujemy listownie. (3264r)

Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków naj genialniejszych umysłów świata, poświęcono dla stworzenia i udoskonalenia maszyny do pisania. Jej poważne zadania i skomplikowany mechanizm wymagają w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy. Jeden z nielicznych Zakładów Reperacyjnych Maszyn Biurowych w Polsce pod firmą J Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, Tel. 30-15 postawiony na właściwym poziomie przy współudziale wybitnych specjalistów dla maszyn liczących i kszegujących pozwala zapewnić wykonanie robót z wymaganą dokładnością. Dla wygody PT Zlecenie-Dawców na czas remontu wypożyczamy inne maszyny.

TELEFON 30-15 TO NUMER NASZEGO ZAKŁADU!
Zakupujemy Maszyny Biurowe nawet zniszczone i pofamane. (4540r)

„Rybak“ — stęci, haczyki, bałwona, korek, artykuły wędkarskie. Gdynia Świętojańska 47. (4305r)

Włosie końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drażkowski i S-ka, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1. (przy Pl. Teatralnym). Placimy najwyższe ceny

Celuloid, ceratę, gumę na kółka kupuje skład wózków i maszyn. Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Sniadeckich) (4534)

Wytwórnia Torebek Damskich Zygmunt Karoń, Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. (4451r)

Poszukuję gospodarstwo do 20 morg, małego domku, placu budowlanego lub sklepu. IKP Bydgoszcz „Gospodarstwo“ (4304)

Fotografie wieczne na porcelanie do nagrobków wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM“ Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincję informujemy listownie. (3265r)

Wialnie z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzedaje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. (4521r)

Fotoaparaty małoobrazkowe — Retina, Leica, Contax, Rolleifex i inne kupno — sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (4572r)

Sztandary, szaty liturgiczne wykonuje znana artystyczna pracownia haftów Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, telefony 107-16, 189-21. Polecam wyroby kościelne metalowo-artystyczne. (3388r)

Motory do łodzi przyczepne 4 KM 125 cm³ i 8/12 KM 350 cm³ fabrycznie nowe. Możliwość pokazu. Sprzedaż Inż. Mikucki, Kraków, Rynek Kleparski 12. (4396)

Kupię natychmiast pianino firmowe w dobrym stanie Bechstein — Fübiger — Sommerfeld — Blüthner. Zgłoszenia, Bydgoszcz, tel. 30-15. (4410)

„Różne“
Podróżującego branży apteczno-drogerijnej na Bydgoszcz i województwo pomorskie poszukuje znana firma. Oferty IKP, Poznań, Działyńskich 8 „500“. (4643r)

Poważnej pani, niezależnej, dobrej prezencji do pracy biurowej i wyjazdy poszukuje. Szczegółowe oferty, Bydgoszcz, skr. poczt. 40. (4529)

Poszukuję próżnego pokoju, Oferty IKP, Bydgoszcz „4525“. (4525)

3 panów i 3 panie otrzymają lekką pracę i dobry zarobek. Zgłaszać się dnia 24 lipca, Bydg., Grunwaldzka 5, mieszkanie 7. (4448)

Pomoc domowa, uczciwa, możliwie z gotowaniem od zaraz potrzebna. Zgłoszenia między godz. 17-18-tą. Bydgoszcz, ul. Św. Floriana 9, m. 5. (4538)

Uwaga! Nadeszły wszelkiego rodzaju formy i prawidła. Skład Teofila Magdzińskiego 18 (na przeciw Hali TaTrgowej). (4443)

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir“ Gdynia, Świętojańska 75 tel. 272-70. (4164r)

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria“ i „Continent“ gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama“, Łódź, Piotrkowska 46. (4127r)

„POGOŃ“ Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia
Spółdzielnia z odp. udz.

DZIAŁ I. Ochrona Mienia przyjmuje wszelkie strażenia fabryk, składów, domów prywatnych itp.

DZIAŁ II. Pośrednictwo Nieruchomości przy kupnie, sprzedaży, zamiany domów, gospodarstw, majątków, składów i obiektów każdego rodzaju.

Centra
Bydgoszcz ul. Dworcowa 51/II, tel. 33-16
FILIE: Graciazd, ul. Klasztorna 6 4543
Toruń, ul. Rynek Nowomiejski 23

Gazę młyńską, siatki metalowe, narzędzia i inne artykuły techniczne dla młynów kupuje stale. Skład Maszyn Młyńskich Poznań, Chelmońskiego nr 4.

Znacki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje „Rybak“ Gdynia, Świętojańska nr 47. (4304r)

Maszyny, narzędzia do obróbki drzewa, metali Łożwska kulkowe. Dział samochodowy, Kupno sprzedaż, pośrednictwo, Biuro Techniczno-Handlowe, Łódź, Al. Kościuszki 32, tel. 219-18. (4148r)

Foto, radioaparaty sprzedaje — kupuje Foto-Radio, Bydg., Al. 1 Maja 3. (3805)

Rurki do fermentacji wina, cygarniczkę szklaną — za zaliczeniem wysyła „Reklama“, Łódź, Piotrkowska 46. (4635r)

Buchaltera z kilkoletnią praktyką w handlu. Zgłoszenia Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopskiej“ Lidzbark, pow. Działdowo. (4664r)

Biegła maszynistkę ze znajomością stenografii, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych do samodzielnego prowadzenia biura przyjmie natychmiast Bydgoska Fabryka Maszyn, dawn. T. Nowak, Chodkiewicza 17. (4518)

Mechanik optyczny potrzebny. Oferty z życiorysem i podaniem warunków przesłać do Bydgoszczy, Skrytka Pocztowa 35. (4532)

Spółnika poszukuję, wyrabiam samodzielną, krawatowe i adamaszki „Samodzielną“, Bydgoszcz, Stary Rynek 5. (4531)

Uwaga! Potrzebni sprzedawcy lemoniady. Zgłoszenia: Al. 1 Maja 76. Wytwórnia Lemoniady. (4544)

Najstojniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi, rady, przeznaczenie. Napisać pytania datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku Odpowiedzi za zaliczeniem „Marty“, Kraków, skr. poczt. 475. (4257r)

Portrety z każdej fotografii wykonuje Foto Pilichowski, Bydg., Sniadeckich 24. Agenci poszukiwani. Wysoki zarobek. (4547)

Technika-konstruktora poszukuje firma „Prototyp“, Fabryka Gwintowników i Narzędzi, Bydgoszcz, Chodkiewicza 73a. (4519)

Fenomenalny jasnowidz-psychografolog trafnie przepowieda Nadeszlij pytania datę urodzenia, 20 zł. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. (4337r)

Fotografie legitymacyjne, dowodowe foto kopie w jednym dniu wykonuje Foto Pilichowski, Bydgoszcz, Sniadeckich 24. (4546)

POSZUKIWANIA
Kazaneckiego Stanisława z Wilna poszukuje ojciec Feliks, zamieszkały Bydgoszcz, Jary 10/3. (4523)

Jankowska Irena z Pruszkich, przebywająca ostatnio w Bełsen, 20 kwietnia 1945 r. zabrana przez Anglików do szpitala. Ktokolwiek miałby wiadomość proszony jest o podanie: Zgierz 1 Maja 31 — A. Jankowski. (4638r)

Poszukuje szofera Władysława Waldemara Bernarka. Kto poda dokładny adres otrzyma 1.000 zł nagrody. Bednarek, Nakło n/N, ul. Bydgoska 3. (4547r)

UNIEWAŻNIENIA
Ostrzega się przed nadużyciem. Prawo jazdy Nr 549, wydane Sopoty, 2. 8. 45 przez wojew. Gdańskie, dowód osobisty, legitymację, kartę RKU, zaświadczenie pracy i dyplom na nazw. Sieradz Józef, Gdańsk-Wrzeszcz, Karłowicza 16. (4585r)

MATRYMONIALNE
Samodzielny kupiec w Gdyni, lat 28 kończący studia handlowe, pozna panią od lat 18—26 przystojną, sympatyczną, łagodnego usposobienia w celu matrymonialnym. Oferty do IKP, Gdynia pod „Wspólny cel“. (4650r)

Młody przystojny, kulturalny Pan zechce napisać pod „Farmaceutka“ Wrzeszcz, Postęrestante leg. 768. (4660r)

Kulturalny pan o nieco despotycznym charakterze pragnie poznać panią, której ta „wada“ nie odstrasza. Oferty: Łódź, Piotrkowska 66 pod „S-M“. (4543r)

Nauczyciela zapozna przystojną, mającą, dwadzieściodwuletnią. Oferty IKP, Poznań, Działyńskich 8 „pod 22“. (4579r)

Dwie niebiedne poznają wysokich dżentelmenów. Cel matrymonialny. Łódź 8, Postęrestante „Inteligentne“. (4446)

Skrzypaczkę poślubi inżynier, lat 49. Fotografia zwrotna. Łódź 10, Postęrestante „Osada“. (4445)

Trzech średnio zamożnych przyjaciół, poślubi inteligentne panie. Łódź 9 Postęrestante „Zdecydowani“. (4447)

Małżeństwa kojarzy szybko, dyskretnie, fachowo. Odbrymi wybór w całej Polsce w różnym wieku bogatych Pań i Panów. Łódź 1 skrz. 163. (4450)

Pięć zamożnych pań poszukuje kandydatów na mężów, wiek różny Łódź Postęrestante „Inteligentna“ (4008)

Czterech tytułowanych poszukuje odpowiednich pań. Łódź 4 Postęrestante „Fachowcy“ (4007)